Nr. 145 Środa, dnia 29 maja 1929 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Rok III

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcji 81-06, Administracji 63-66

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

Wyrok na mordercę b. p. Króla

Roman Szczeciński został skazany na 15 lat więzienia

Krwawy zbrodniarz będzie jeszcze odpowiadał za pięć napadów bandyckich i dwa zabójstwa

Przed rozprawą

W dniu wczorajszym w Sądzie Okręgowym odbyła się rozprawa przeciwko mordercy b. p. Króla — Romanowi Szczecińskiemu.

Rozprawa wywołała niezwykłe zainteresowanie w całem mieście. Już na godzinę przed rozpoczęciem posiedzenia, sala Nr. 56, w której miano sądzić zbrodniarza, zapełniła się zupełnie. Około pięciuset osób niecierpliwie wyczekiwało godziny 10-ej, o której miały się rozpocząć obrady.

Około 9-ej — przywieziono mordercę karetką więzienną i skutego w kajdany odprowadzono do celi aresztanckiej przy Sądzie Okręgowym,

Około godziny 10-ej wprowadzono go na salę obrad. Zbrodniarz szedł pewnym krokiem nie okazując najmniejszego niepokoju. Gdy jeden z fotografów chciał zrobić zdjęcie, Szczeciński kategorycznie sprzeciwił się temu.

Rozpoczęcie procesu

Około godz. 10-ej rano rozpoczęła się rozprawa. Za stołem sędziowskim zasiedli: przewodniczący sędzia Korwin-Korotkiewicz, w asyście sędziów Kozłowskiego i Fajta. Miejsce oskarżyciela publicznego zajął prokurator Kawczak. Ława obrończa świeciła pustkami. Po załatwieniu szeregu formalności, sąd przystępuje do odczytania aktu oskarżenia, który znany już jest czytelnikom „Hasła".

Badanie personalij oskarżonego

Po odczytaniu aktu oskarżenia i zaprzysiężeniu świadków, sąd przystąpił do badania personalij oskarżonego. Roman Szczeciński, liczący lat 28, mieszkał w Łodzi przy ul. Suwalskiej 10. Kilkakrotnie był już karany za kradzież na 6 miesięcy, jeden rok, półtora roku i dwa lata więzienia. Łączną karę 3 i pół lat więzienia odsiedział w roku ubiegłym. Po opuszczeniu więzienia postanowił rzekomo zmienić tryb życia i zajął się handlem pończochami.

Zeznanie oskarżonego

Oskarżony Roman Szczeciński zeznał, że pewnego dnia przybył do domu Michała Króla przy Al. I-go Maja Nr. 15 i gdy otworzyła mu drzwi służąca Wiktorja Kukulska, zaproponował jej kupno pończoch. Od tego czasu przychodził coraz częściej, przedstawiwszy się Kukulskiej za Stefana Sledzińskiego, kawalera. Szczeciński odwiedzając Kukulską, z którą obiecał się żenić, przynosił z sobą alkohol i słodycze. Z Ozorkowa przysłał list do Kukulskiej donosząc jej, że przybędzie do Łodzi 15 grudnia. W dniu przyjazdu poznał przyjaciółki Kukulskiej Marję Pytko i Chojnacką. Rozkładu mieszkania nie znał, ponieważ przebywał tylko w kuchni. Do przyjaciółek Kukulskiej odnosił się nieprzychylnie. W dniu krytycznym, zostawszy razem ze służącą Króla, raczył sie z nią alkoholem. Kukulska wkrótce upiła się. W chwili gdy Szczeciński przebywał sam na sam z Kukulską — nadszedł Król około godz. 9-ej wieczorem, a zastawszy w korytarzu nieznanego osobnika, podniósł alarm. Obydwaj zaczęli się szamotać. Król wzywał pomocy, sądząc, że ma do czynienia ze złoczyńcą. Szczeciński wyjął rewolwer, który rzekomo otrzymał od niejakiego Holcmana i strzeliwszy z nieznacznej odległości do Króla, uciekł. Znalazłszy się w swem mieszkaniu przy ul. Suwalskiej dowiedział się nazajutrz z gazet, że policja jest na tropie zbrodniarza. Bojąc się aresztowania uciekł z Łodzi i wstąpił do bandy Karczmarka.

Po zeznaniu sędzia zadał Szczecińskiemu kilka pytań, mówiąc, że może na nie odpowiedzieć lub nie. Szczeciński oczywiście nie odpowiedział. Prokurator Kawczak zapytuje zbrodniarza, dlaczego zmienił zeznania, złożone w swoim czasie policji. Oskarżony tłumaczy się tem, że policja wymusiła na nim takie a nie inne zeznania. Wreszcie oskarżony zeznał, że Króla nie zabił z chęci zysku, lecz uczynił to w silnem zdenerwowaniu.

Zeznania świadków

Jako pierwszy świadek zeznaje syn zamordowanego Natan Król, który zeznał że ze służącej Kukulskiej pracodawcy jej byli bardzo zadowoleni. Przyjmowała ona często wizyty zarówno kobiet jak i mężczyzn, co nie podobało się b. p. Michałowi Królowi, który nie życzył sobie, aby w mieszkaniu jego przebywali obcy ludzie. Świadek wie, że do Kukulskiej przychodził często niejaki Witold Daszkowski, bezrobotny biuralista, absolwent gimnazjum, którego służąca przedstawiła za swego adoratora.

Następnie zeznaje sąsiad zamordowanego, piekarz Moszek Markowicz. Świadek krytycznego dnia udał się do mieszkania Króla w celu uiszczenia należnego komornego. Pierwszy raz gdy zapukał do drzwi, Kukulska oświadczyła mu, że gospodarza nie ma w domu. Po krótkim czasie zjawił się ponownie i gdy mimo kilkakrotnego pukania nikt mu frontowych drzwi nie otwierał, postanowił wejść przez kuchnię. Drzwi od kuchni były otwarte. Nie chcąc sam wchodzić do otwartego mieszkania udał się do Szymona Rajchmana i do zięcia Króla Szewelewa. Wszyscy trzej weszli razem do przedpokoju, gdzie ujrzeli Króla, leżącego na ziemi i w kałuży krwi. Zawezwano natychmiast lekarza, który stwierdził przestrzelenie prawej skroni. (Dok. na str. 2)

Stan oblężenia w Kownie

Cała Litwa protestuje przeciwko gwałtom rządowym

BERLIN, 28.5. „Deutsche Allgemeine Zeitung" donosi z Kowna, że rozpoczęły się w tamtejszym sądzie wojskowym procesy przeciwko czternastu studentom uniwersytetu kowieńskiego, którzy aresztowani byli w związku z zamachem na premjera Waldemarasa. W Kownie panuje wzmagające się wzburzenie, tak, że rząd uznał za konieczne proklamować stan oblężenia. (PAT)

Nowe plany niemieckie

w sprawie odszkodowań wojennych

BERLIN 28 5. Prasa tutejsza donosi w depeszach z Paryża o nowych próbach znalezienia porozumienia na konferencji odszkodowawczej.

M. i. „Vossische Zeitung" donosi w depeszy z Londynu, że główny rzeczoznawca angielski, sir Stamp miał spotkać się w Londynie z propozycją kompromisu polegającą na tem, że podjęty byłby na nowo plan Younga, przyjęty już przez Niemcy, z tem, że dołączone byłyby do niego zastrzeżenia, pozostawiające kwestję podziału rat niemieckich decyzji, któraby zapadła w toku rokowań między rządami.

Ta sama „Vossische Zeitung" w następnej depeszy datowanej z Paryża w południe twierdzi, że delegacja niemiecka poczyniła pewne ustępstwa, trzymając się nadal cyfry planu Younga i odrzucając wszelkie podwyższenia rat rocznych. Delegaci niemieccy mieli oświadczyć gotowość przesunięcia terminu wejścia w życie planu Younga z dnia 1 kwietnia na dzień 1 września i przeznaczenia nadwyżki osiągniętej w ten sposób na pokrycie kosztów armji okupacyjnej i utrzymanie organów kontrolnych. Różnica wytworzona przez to posunięcie w terminie spłat, miałaby wynieść ponad 300 miljonów. (PAT)

BERLIN, 28. 5. — Frakcja komunistyczna Reichstagu zwróciła się do przewodniczącego komisji spraw zagranicznych z żądaniem natychmiastowego zwołania komisji. celem zajęcia stanowiska wobec konferencji reparacyjnej w Paryżu i stanowiska delegacji w czasie konferencji rozbrojeniowej. (PAT)

Morderstwo przy ul. Pomorskiej

na tle nieporozumień handlowych

Kupiec zastrzelił swego wspólnika

Wczoraj, w godzinach popołudniowych, rozeszła się po mieście wieść o zabójstwie, dokonanem w stanie silnego afektu na osobie niejakiego Antoniego Wilhelma Majewskiego, który przybył do Łodzi w sprawach handlowych.

Jak zdołaliśmy ustalić, zabójstwo to dokonane zostało na tle nieporozumień i obrachunków handlowych, prowadzonych z niejakim Bronisławem Piestrzyńskim.

Gdy wczoraj Majewski przybył do Łodzi i zatrzymał się u Piestrzyńskiego, zamieszkałego przy ul. Pomorskiej 68, w godzinach popołudniowych obydwaj wspólnicy udali się do altany ogrodowej i przystąpili do rozrachunków. W trakcie rozliczania się powstała między nimi sprzeczka, w czasie której Piestrzyński wyjął rewolwer i wystrzelił w kierunku Majewskiego. Kula utkwiła w czaszce.

Po dokonaniu czynu Piestrzyński zbiegł w niewiadomym kierunku. Zaalarmowany strzałem ogrodnik, przybywszy do altany, ujrzał w niej leżącego w kałuży krwi nieznajomego mężczyznę, dającego słabe oznaki życia. Natychmiast zawezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz przewiózł mężczyznę do szpitala św. Józefa. Mężczyzna ów, którym okazał się Majewski, wkrótce zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Powiadomiona o wypadku policja rozesłała za zbiegłym Piestrzyńskim listy gończe.

W pierwszej chwili po zabójstwie sądzono, iż Majewski popełnił samobójstwo. Dalsze jednakże dochodzenie policyjne ustaliło niezbicie, że ma się tu do czynienia z zabójstwem. (p)

WYROK NA MORDERCĘ B. P. KRÓLA

(Dokończenie)

Zeznanie Kukulskiej

Następnie zeznaje Kukulska, która potwierdziwszy swe zeznania, złożone w śledztwie, dodaje jeszcze na zapytanie sądu, że Szczeciński nigdy nie dopytywał się o rozkład mieszkania i czy w mieszkaniu znajdują się pieniądze i wogóle nic go nie obchodziło.

Z kolei zeznaje świadek przodownik służby śledczej, Władysław Paluszek. Oświadcza on, że w myśl przeprowadzonego dochodzenia w tej sprawie zostało stwierdzonem, że nie ma pewności, ażeby Szczeciński zamordował Króla z chęci zysku. Dlatego też są przypuszczenia, że Szczeciński rabunku nie dokonał. Dalej zeznawało kilku dalszych świadków, którzy nic nowego do sprawy nie wnieśli. Zeznali oni jedynie, że Szczeciński został schwytany przez policję w dniu 23 stycznia rb. w powiecie łaskim w dniu obławy policyjnej na bandę Kaczmarka. Wówczas jeden z wyższych funkcjonarjuszy policji przypomniał sobie rysopis „Stefka", dzięki czemu Szczeciński przyznał się do zamordowania Króla.

Zeznania biegłego dr. Hurwicza

Następnie po zbadaniu świadków udzielono głosu lekarzowi sądowemu, dr. Hurwiczowi, który stwierdził, że śmierć nastąpiła momentalnie po wystrzale. Strzał był oddany w odległości 2—10 cm. w prawą skroń.

Po zamknięciu przewodu sądowego, przewodniczący zarządził przerwę do godziny 5 po poł., poczem udzielono głosu przedstawicielowi oskarżenia publicznego, podprokuratorowi Kawczakowi.

Przemówienie prokuratora

— Popieram akt oskarżenia w całej rozciągłości — rozpoczął swe przemówienie przedstawiciel oskarżenia publicznego. Na ławie podsądnych siedzi zdeklarowany zbrodniarz, z bujną przeszłością kryminalną. Szczeciński — to nie zwyczajny zbrodniarz, który wskutek różnych okoliczności dostał się na drogę występku i zbrodni, lecz morderca i krwawy bandyta, który nie cofa się przed żadnem morderstwem, byleby dotrzeć do swego celu — zdobycia pieniędzy... Szczeciński — to krwawy zbir Łodzi i jej okolic, znaczący krwią ofiar drogę swej występnej działalności. Badany przez sędziego śledczego ów krwawy zbir wyjaśnił, iż zbrodni zabójstwa b. p. Michała Króla dokonał przy współudziale niejakiego Holcmana, właściciela autobusu w Aleksandrowie, który zaopatrzył go w broń i dał wskazówki, dotyczące szczegółów zbrodni, dążącej do zdobycia pieniędzy.

Na rozprawie sądowej oskarżony cofa swe zeznania, oświadczając, iż morderstwo Króla nie leżało w jego planie, lecz dokonał go jedynie w chwili silnego podniecenia. W jakim więc celu Szczeciński podał Kukulskiej kieliszek z wódką, zawierający, według wszelkiego prawdopodobieństwa, wodzian chloralu, jeśli nie w tym, by następnie móc bezkarnie wziąć się do rabunku w mieszkaniu Króla. Kara winna być bezwzględnie surowa, gdyż jedynie wyrok odstraszający może stać się przykładem dla mętów społecznych. Zbrodnię należy niszczyć w zarodku, nie czekać, aż się rozmnoży i dlatego też domagam się ukarania zbrodniarza z art. 455 K. K. punkt 12 z zastosowaniem art. 15 przepisów przechodnich — i żądam kary śmierci.

Mowa obrończa Szczecińskiego

Szczeciński broni się sam. Przemówienie jego trwało zaledwie 1 minutę.

— Wysoki Sądzie, gdybym chciał drogą zbrodni, nie cofając się nawet przed morderstwem, zdobyć pieniądze, to przecież dokonałbym jej bezwzględnie w pierwszym rzędzie na osobie Kukulskiej, u której widziałem pieniądze, otrzymane ze spadku po rodzicach. Nie, panowie sędziowie! Króla zabiłem w okolicznościach takich, jakie wyjawiłem sądowi, lecz nie w tych, o które podejrzewa mnie p. prokurator.

Wyrok

O godz. 8-ej wieczorem, zaledwie po półgodzinnej naradzie, komplet sędziowski ponownie wszedł na salę rozpraw. Wśród grobowej ciszy sędzia Korwin-Korotkiewicz ogłosił wyrok, skazujący 28-letniego Romana Szczecińskiego, stałego mieszkańca gminy Wiskitno, powiatu łódzkiego, syna Franciszka i Zuzanny, na pozbawienie praw i 15 lat ciężkiego więzienia oraz zapłacenie 600 złotych opłat sądowych. Sąd uznał, że Roman Szczeciński dokonał zabójstwa b. p. Michała Króla bez chęci zysku.

Jak Szczeciński przyjął wyrok

Podczas odczytywania wyroku Szczeciński zachowywał się zupełnie spokojnie, poczem usiadł na ławie, oczekując chwili wyprowadzenia go przez policję. W momencie, gdy policjanci usiłowali wziąć Szczecińskiego pod rękę, ten lekko odepchnął ich, oświadczając: „Nie bójcie się, nie zemdleję", poczem spokojnym krokiem poszedł naprzód. Przechodząc koło stojącej obok Kukulskiej spojrzał jej przenikliwie w oczy, aż dziewczyna odruchowo cofnęła się w tył. Przed gmachem sądowym wielkie tłumy oczekiwały wyprowadzenia Szczecińskiego, by przyjrzeć się krwawemu bandycie, jednak spotkała wszystkich przykra niespodzianka, gdyż Szczecińskiego wyprowadzono bocznem wyjściem i odwieziono karetką więzienną do więzienia przy ul. Targowej.

Niezależnie od powyższej sprawy Szczeciński będzie jeszcze odpowiadał przed sądem za dokonanie 5 napadów bandyckich i 2 zabójstw. (p)

REWIZJA PROCESU JAKUBOWSKIEGO

wykazuje niesłychaną niesprawiedliwość sądów niemieckich

NEU-STRELITZ 28. 5. (Tel. własny). Dziś o godz. 10 rano rozpoczął się przed sądem tutejszym proces w głośnej sprawie polskiego robotnika rolnego Jakubowskiego, straconego przed 4 laty z powodu rzekomego zabójstwa nieślubnego synka, 3-letniego Ewalda Nogensa.

W małej stolicy niemieckiego państewka związkowego panuje dziś niezwykły ruch i ożywienie. Rozprawa, która jest wynikiem długiej i systematycznej walki o rewizję pierwszego procesu, ściągnęła olbrzymi zastęp dziennikarzy niemieckich i zagranicznych, jak również szereg przedstawicieli instytucyj państwowych, organizacyj wolnomyślnych, prawników itd. Ze względu na tak liczny udział przedstawicieli opinji publicznej, proces toczyć się będzie nie w zbyt małym gmachu sądowym, lecz w żółtej sali b. zamku książęcego.

Na ławie oskarżonych zasiądzie 5 osób: dwaj bracia, 24-letni August i 20-letni Fritz Nogens, oskarżeni o zabójstwo nieślubnego 3-letniego synka ich siostry, Ewalda Nogensa, którego zwłoki znaleziono 22 listopada 1924 r. w norze króliczej w okolicach wioski Palingen, w której pracował Jakubowski; matka ich, oskarżona o współudział w tem morderstwie i robotnik rolny Blocker, oskarżony o krzywoprzysięstwo, za które odpowiadać będą również główni oskarżeni. Piąta oskarżona, niejaka Luepcke, stojąca pod zarzutem ułatwienia morderstwa, będzie na rozprawie prawdopodobnie nieobecna z powodu choroby. Akt oskarżenia stoi na stanowisku współwiny straconego Jakubowskiego. Przypuszczają że bracia Nogens, którzy przez zeznanie swoje doprowadzili do wyroku śmierci na Jakubowskiego i tym razem wobec niemożliwości dokładnego sprawdzenia ich zeznań, starać się będą ponownie wykazać winę nieszczęsnej ofiary pierwszego procesu. Rozprawie przewodniczy dyrektor sądu krajowego Peters.

NEU-STRELITZ, 28.5. — Na rozprawie babka zamordowanego chłopca — Kelerowa przyznaje się do winy udzielenia pomocy w mordzie, oraz złożenia fałszywych zeznań, obciążających Jakubowskiego. Oskarżony Fritz Nogens zeznał, że brał udział w morderstwie, dokonanem na małoletnim Ewaldzie i że krzywoprzysięgał. Natomiast trzeci oskarżony, August Nogens, zaprzecza stanowczo, jakoby miał coś wspólnego z morderstwem i przyznaje się tylko do krzywoprzysięstwa.

Kelerowa oświadczyła, powołując się na zeznania zmarłej córki (matki trzyletniego Ewalda), że Jakubowski nie był ojcem zamordowanego dziecka.

Dalsze rozprawy przynoszą szereg zeznań, obrazujących niesłychane wprost stosunki, jakie panowały w rodzinie Nogensów. M. in. przewodniczący stwierdził, że August Nogens utrzymywał ze swą siostrą, a matką Ewalda, stosunki miłosne.

W dalszym ciągu rozprawy oskarżona Kelerowa przyznaje po walce wewnętrznej, że fałszywie zeznawała przeciwko Jakubowskiemu, który w rzeczywistości odznaczał się niezwykle łagodnym charakterem i usposobieniem.

Dziś dalszy ciąg procesu.

Burze i gradobicie w Czechach

PRAGA 28. 5. We wschodnich Czechach i na Morawach przeszły silne burze, połączone z miejscowemi oberwaniami się chmur oraz gradobiciem, wskutek czego niektóre rzeki wystąpiły z brzegów zalewając sąsiednie pola i drogi.

Silne opady gradowe spowodowały znaczne szkody na roli. (PAT).

GIEŁDA.

Warszawa, 28-go maja.

Dewizy: Belgja 123.90, Bukareszt 5.29, Londyn 43.25 i pół, Nowy Jork 8.90, Paryż 34.87¾, Szwajcarja 171.69 i pół, Włochy 46.69, Wiedeń 125.21.

Dolar w obrotach prywatnych 8.88¾, Rubel złoty — 4.58¾ w żądaniu. Gram czystego złota 5.9244.

PODATKI I OPOZYCJA

Amerykański doradca finansowy, p. Dewey, w swoim ostatnim kwartalnym raporcie, a raczej ogłoszonym z niego wyciągu, zwraca uwagę na pewną nierównomierność rozdziału podatków w Polsce. Jest rzeczą wprost nieprawdopodobną, jaka burza, jaka orgja nonsensów rozpętała się na ten temat w prasie t. zw. opozycyjnej. Więc jedni rozpisują się o tem, że nawet p. Dewey, który dotychczas stale był w swoich raportach optymistą i dla rządu przychylnie usposobiony, teraz stał się pesymistą i przeszedł wobec rządu do opozycji (!), inni, że nawet p. Dewey już nie może (!) milczeć, a wszyscy starają się wmówić w swoich czytelników, że p. Dewey przewiduje już ostateczny a rychły upadek gospodarki polskiej, a conajmniej upadek rządów pomajowych.

Wszystkie te nonsensy, z któremi nie warto polemizować i których nie warto nawet wyliczać, mają na celu wykazać, że opozycja wszystko przewidywała, przed wszystkiem przestrzegała, a teraz umywa ręce jak Piłat, bo nie jest za nic odpowiedzialną. Nie chodzi, oczywiście, o ten stosunek opozycji do wydarzeń, zachodzących w Polsce, co wszyscy, którzy patrzą, widzą aż nadto dobrze, że opozycja od trzech lat wysila się tylko w jednym kierunku, ażeby przeszkadzać, ażeby nie dać spokojnie pracować tym, którzy chcą pracować i pracować umieją. Ale musi zadziwić czelność ludzi, którzy chcą dowieść, że za nic nie są odpowiedzialni, oni, którzy przez 8 lat sprawowali rządy w Polsce, których rządów następstw dotąd usunąć nie możemy, oburzać musi, szczególnie, gdy jest mowa o podatkach.

Za obecny ustrój podatkowy w Polsce nikt inny nie jest odpowiedzialny, tylko jedynie i wyłącznie dzisiejsza opozycja, ze swoimi dwoma sztandarowymi ministrami skarbu na czele, p. Grabskim i Michalskim.

P. Dewey poruszył w swoim raporcie sprawę podatków w Polsce, jako rzecz zupełnie naturalną, którą już oddawna zajmują się czynniki miarodajne, a będącą bardzo na czasie w chwili, w której z powodu ogólnego osłabienia konjunktury w świecie, a więc i w Polsce, stała się aktualną kwestja wszelkiego rodzaju oszczędności. P. Dewey ani zamierzał się bawić ani się bawił w krytykę poczynań rządu na tem czy innem polu, a jeżeli jaki cel uboczny przyświecał jego uwagom, to chyba cel pedagogiczny w stosunku do tych kół społecznych, które tworzą t. zw. opozycję. Już raz te koła właśnie rozpętały burzę z powodu ujemnego bilansu handlowego i aż p. Dewey musiał ich pouczać, że ujemny bilans handlowy, o ile powodowany jest przez inwestycje, jest zjawiskiem naturalnem i w pewnym stopniu nieszkodliwem, a szkodliwem zaczyna być dopiero wówczas, gdy spowodowany jest przez wydatki konsumpcyjne.

Rząd sprawą podatków zajmuje się już oddawna i nie kto inny, jak właśnie b. minister Czechowicz zgłosił w Sejmie projekt reformy podatku obrotowego, tak dotkliwie ciążącego na kupiectwie. Sprawa jednak została odrazu utrącona w Komisji Sejmowej, gdzie opozycja odrzuciła projekt rządowy w całości, pomimo, że jest to podatek, który wzmaga rozpiętość cen między produktami wiejskimi i miejskimi, podatek typowo inflacyjny, wprowadzony przez Władysława Grabskiego, będący zupełnie nie na miejscu w epoce stabilizacji pieniądza.

Innym, niesprawiedliwie rozłożonym podatkiem, jest podatek dochodowy, który dziś opłaca w Polsce trzysta kilkadziesiąt tysięcy ludzi, t. j. tylu, ilu płaciło ten podatek przed wojną w jednym tylko okręgu Izby Skarbowej Pomorskiej. Ale podatku tego, wprowadzonego w dzisiejszej formie lat kilka przed wypadkami majowemi, znowu nie pozwala tknąć stronnictwo p. Witosa ze swymi kombatantami, bo chodzi o utrzymanie uprzywilejowanej pozycji pewnej klasy wyborców.

Przykładów takich jest więcej, ale bez ich dalszego wymienienia można stwierdzić jedną rzecz niewątpliwie jasną. Struktura podatków w Polsce, a szczególnie ich rozkład, pod wielu względami wymaga reformy. Struktura ta, świadomie niesprawiedliwie, partyjnie, albo dziwnie oportunistycznie została wybudowana przez rządy Witosów, Grabskich i Michalskich. Gdy pp. Bartel i Czechowicz chcieli tę strukturę choć trochę zreformować, nie dopuściła do tego w Sejmie opozycja. Obecnie opozycja z tej struktury podatkowej kuje broń przeciwko rządowi, za rozbudowę jej, której dokonała, chce zrzucić z siebie odpowiedzialność na dzisiejszy rząd.

Oto rzeczowe tło burzy, rozpętanej na łamach prasy opozycyjnej, z powodu wzmianki w raporcie p. Dewey'a.

Stefan Żelski.

Szalapin w Warszawie

Wywiad u wielkiego śpiewaka o filmie dźwiękowym, o radjo i innych sprawach

Wczoraj przybył do Warszawy wprost z Paryża najsławniejszy bas świata, Teodor Szalapin.

— Bardzo lubię dziennikarzy—oświadczył nam na wstępie Szalapin — ale nie lubię wywiadów. Zaraz zacznie mnie się pan pytać, jakiego wzrostu jestem, co jem na śniadanie, a ja przez to właśnie stracę apetyt do śniadania, do którego chcę się zabrać..

Uspokoiliśmy wielkiego — i sztuką i wzrostem — artystę. Mieliśmy dlań zupełnie inne, ciekawsze pytania. Mianowicie:

— Co pan myśli o filmie dźwiękowym? Czy zamierza pan pracować w tym kierunku?

— O, widzę, że pan trafił w sedno moich najświeższych zainteresowań. Musiał pan już coś o tem słyszeć... A więc, tak jest! Film dźwiękowy — to moja najnowsza pasja. Mam już niejedną propozycję, w tej mierze, zarówno od wytwórni amerykańskich, jak i europejskich. Na którą się zdecyduję, nie wiem jeszcze. W każdym razie rozstrzygającym tu będzie poziom doskonałości artystycznej wytwórni. Wydaje mi się, że film dźwiękowy daje maximum możliwości ekspresyjnych dla mnie, jako śpiewaka i jako aktora. Zawsze paliłem się do nadania mym kreacjom śpiewaczym możliwie największego stopnia wyrazistości aktorskiej — lecz ograniczony rozmiar sceny bywał mi zbyt ciasny. Widzę w filmie dźwiękowym teatr przyszłości. Będzie on zapewne jeszcze udoskonalony, poczem — mojem zdaniem — podporządkują mu się wszystkie inne rodzaje sztuki teatralnej i muzycznej.

— A radjo? Co sądzi pan o niem?

—Daje ono tylko połowę wrażeń. Słuchacz słyszy tylko śpiew artysty, nie widzi jego gry, artysta zaś, również czując, że nie ma możności oddziaływania swą grą, mniej ma podniety artystycznej. Nie znaczy to, abym nie doceniał doniosłości tak genjalnego wynalazku, jak radjo, przyznając mu wszelkie zalety, przedewszystkiem zaś przenoszenie głosu na odległość co umożliwia docieranie głosu śpiewaka do najdalszych zakątków. Gdym śpiewał przez radjo — ta właśnie świadomość dodawała mi zapału. Zresztą i radjo jest już na drodze transmitowania wraz z głosem — wrażeń wzrokowych; drobny brak ten będzie więc wkrótce uzupełniony.

— Więc występy estradowe mniej też pana pociągają, niż sceniczne?

— Tegobym nie powiedział. Tu znów ma się możność wypowiadania się mimicznego ,pozatem można sobie dowolnie układać repertuar występu, co znów przy występie scenicznym jest niemożliwe.

— Czy jest pan w Warszawie po raz pierwszy?

— Po raz drugi. Byłem tu już w roku 1915. Śpiewałem wtedy na koncercie dobroczynnym na rzecz ludności polskiej, która ucierpiała od wypadków wojennych.

— A w ojczyźnie swej bywa pan obecnie?

—Ostatnio byłem tam w r. 1922. Sytuacja polityczna może mnie obchodzić tylko jako człowieka, lecz nie jako artystę. Sztuka nie zna granic ani różnic społecznych. Jednakże byłem w Moskwie przedmiotem szeregu drobnych szykan, wskutek czego nie kwapię się narazie z nowemi występami w swej ojczyźnie.

Wiceprez. Wieliński dopiął celu

Mimo sprzeciwu komisji teatralnej

Magistrat odrzucił ofertę dyr. Gorczyńskiego

W artykule „Zgnilizna moralna Magistratu łódzkiego", umieszczonym w numerze 139 „Hasła" z dnia 23 maja, poruszyliśmy sprawę dzierżawy Teatru Miejskiego na rok 1929-30.

Nie łudziliśmy się wtedy, iż wiceprezydent Wieliński, który z pobudek czysto osobistych rozpoczął walkę z dyr. Gorczyńskim, wyjdzie z tej walki zwycięsko.

Zbyt dobrze znamy obecnych członków Magistratu, abyśmy się mogli łudzić, że zdobędą się oni na własne zdanie tam, gdzie obecny dyktator miasta, dr. Wieliński, kazał uznać swoje stanowisko za słuszne.

Przewidywania nasze sprawdziły się. Dr. Wieliński, który w walce nie uznaje żadnych względów, z żelazną konsekwencją przeprowadził swój plan, zmierzający do zmiany kierownictwa Teatru Miejskiego, mimo, iż czynił to wbrew opinji całego miasta.

Do sprawy tej może powrócimy jeszcze przy omawianiu całokształtu prac i „zasług" p. wiceprezydenta.

Tymczasem zaś podajemy suchą wzmiankę Magistratu, będącą jak gdyby biuletynem z „pola walki o teatr łódzki". Notatka ta brzmi następująco:

Na wczorajszem posiedzeniu Magistratu, odbytem pod przewodnictwem wiceprezydenta dr. Wielińskiego, po rozpatrzeniu opinji Komisji Teatralnej w sprawie oddania dzierżawy Teatru Miejskiego na sezon przyszły — uchwalono wszystkiemi głosami, przy niebraniu udziału w głosowaniu jednego z ławników, oddać Teatr Miejski w dzierżawę na rok 1929-30 p. Karolowi Adwentowiczowi.

—o—

Nowy parlament angielski

będzie zebraniem familijnem

Z Londynu donosi „Unitet Press", że jeśli tylko kilka tuzinów obecnych kandydatów do parlamentu przejdzie przy wyborach, wówczas cały szereg członków Izby posłów będzie synami, ojcami, mężami, żonami, braćmi lub siostrami innych. Parlament zamieni się w ten sposób w jedno wielkie zebranie familijne.

Syn prezydenta ministrów Stanleya Baldwina, młody Olivier Baldwin, wystąpił jako kandydat partji pracy z okręgu wyborczego Dudley.

Malcolm ,syn Ramsaya Mac Donalda, jest kandydatem partji pracy z Bassetlaw.

Dwoje dzieci Lloyda George'a stoi w środku kampanji wyborczej. Córka jego, Megan, rozpoczyna start polityczny jako kandydatka liberałów z okregu Anglesey, zaś syn, major Gwilym, jest liberalnym kandydatem z Pembroke.

Dwaj synowie Artura Hendersona, głównego przywódcy robotników, są kandydatami partji pracy.

Matka i syn: Mrs. Harrison Bell i E. P. Bell są kandydatami partji pracy, ona z okręgu Luton on z Wood Green.

Nie brak i par małżeńskich. Walter Runciman i jego żona są kandydatami liberałów. Sir Oswald Mosley i Lady Cynthia Mosley, córka lorda Curzona, kandydują z partji pracy.

Synowie znanego powieściopisarza Hall Caine ubiegają się o mandaty w rozmaitych okręgach.

Natomiast dwaj rodzeni bracia C. Jones z partji pracy i Llewelyn Jones, należący do liberałów, zwalczają się zawzięcie w okręgu Flintshire w Szkocji.

Wiceprezes Banku Polskiego

pojedzie do Paryża, nie do Bukaresztu

Dowiadujemy się, że wiceprezes Banku Polskiego, p. F. Młynarski, który został zaproszony wraz z p. Deweyem do Bukaresztu przez technicznego doradcę Banku Rumuńskiego, p. Rista, z braku czasu z zaproszenia tego nie będzie mógł skorzystać. W pierwszych dniach czerwca bowiem p. Młynarski udaje się do Paryża, w celu wzięcia udziału w obradach komitetu finansowego Ligi Narodów, gdzie za bawi około 2 tygodni.

Dyplomaci cudzoziemscy o P. W. K.

Dodatnie wrażenia z wystawy

Zdanie posła W. Brytanji

Sir William Augustus Forbes Erskine, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Wielkiej Brytanji w Warszawie, złożył nam po powrocie z Poznania następujące oświadczenie:

— Wrażenia moje z Wystawy są niezmiernie dodatnie. Największą niespodzianką było dla mnie niezwykle dalekoidące zaawansowanie gotowości Wystawy albowiem zazwyczaj wystawy nawet najstaranniej przygotowywane bywają w dniu otwarcia jeszcze bardzo niekompletne. Podobały mi się zwłaszcza same pawilony, budowane z poczuciem całości, celowości, jak również — ogrody i kwietniki. Mam szczególnie dużo uznania dla wszech stronności Wystawy i jej różnorodności. Bogato i ciekawie przedstawia się dział przemysłowy, zwrócił moją uwagę specjalnie dział elektrotechniczny. Nie miałem wiele czasu, aby przyjrzeć się dokładnie Wystawie, postanowiłem więc jeszcze powrócić do Poznania, ponieważ pragnąłbym zainteresować się bliżej działem rolniczym.

Opinja posła S. H. S.

Minister pełnomocny i poseł S. H. S. p. Branko Lazarevicz oświadcza na temat PWK. co następuje:

— Zaimponowały mi konstruktywne zdolności Polaków, którzy w ciągu ostatnich lat dziesięciu zdobyć się mogli na tego rodzaju wysiłek. Podziwu godnem jest to, iż wysiłek ten stanowi dorobek jednej generacji. Jeżeli chodzi o ogólne wrażenie z Wystawy, to przedewszystkiem zwraca uwagę jej amerykański rozmach. Mogę śmiało użyć określenie „amerykański", gdyż sam mieszkałem w Stanach Zjednoczonych prawie przez pięć lat. Wystawa jest odzwierciadleniem siły ekonomicznej Polski, która czerpie swe soki z głębi dusz polskich.

— Gdyby chodziło o stopniowanie osobistych wrażeń — ciągnął dalej poseł Lazarevicz — na pierwszem miejscu postawiłbym przegląd produkcji agrarnej, obok niej pawilony ciężkiego przemysłu. Trudno wreszcie nie wyrazić najgorętszych słów pochwały dla pawilonów sztuki, które wskutek retrospektywnego ujęcia tworzą niezwykle cenny dokument.

Kradzieże w przemyśle sowieckim

Przyczyną — bardzo złe warunki bytu robotników

Istotną cechą ustroju komunistycznego jest, jak wiadomo, skasowanie własności prywatnej i nacjonalizacja ziemi, przemysłu i handlu, przyczem w roli uniwersalnego właściciela tych wszystkich wartości występuje państwo sowieckie, w którem klasą rządzącą według kostytucji jest proletarjat. Dlatego też działalność tego gospodarza — proletarjatu w dziedzinie, w której on bezpośrednio pracuje i w rozwoju której zdawałoby się powinien być najwięcej zainteresowany, przed stawia ciekawy problemat.

Swoiste oświetlenie tego problematu znajdujemy w prasie sowieckiej, która coraz częściej informuje o masowych kradzieżach popełnianych w fabrykach przez robotników.

Kradną wszystko co się da wynieść z fabryki — a więc cenne narzędzia, surowce, wyprodukowane towary, a nawet części maszyn. W fabryce „Krasnochołmskiej" ogólna suma kradzieży w ciągu 1928 roku wynosiła 280.000 rubli, w fabryce „Dynamo" robotnicy w ostatnim półroczu skradli samej miedzi około 240 pud. W fabryce „Elektromotor" kradzieże przybrały tak wielkie rozmiary, że „fabrykom" zwołał specjalną naradę celem omówienia sytuacji. Na naradzie tej ustalono, że 50 proc. narzędzi i instrumentów skradziono przez robotników.

Według sprawozdania administracji tej fabryki kradzieże nietylko nie zmniejszają się, a wręcz przeciwnie — zdarzają się coraz częściej. Ukręcenie kłódek, lub wyłamanie drzwi czy też szuflad, w których złożone są instrumenty, stało się zwykłem zjawiskiem w fabryce. Wszystko to się dzieje pomimo że mienie fabryki ochrania specjalna straż fabryczna.

Robotnicy uciekają się do różnych sposobów, a często nawet podstępów, ażeby zmylić czujność straży. W fabryce wyrobów blawatnych np. przytrzymano robotnika, który usiłował wynieść sztukę sukna, którą w tym celu się owinął. Przyczyną masowych kradzieży jest przedewszystkiem brak świadomości u robotników: nie zdają sobie sprawy z tego, że okradają przecież samych siebie.

Pomimo, że w każdej fabryce jest i „jaczejka" komunistyczna i „fabrykom" (komitet fabryczny), i związek zawodowy, i „komsomoł" i wreszcie składająca się z komunistów administracja fabryczna — brakuje oka i dozoru gospodarza pinującego porządku i mienia.

Kraść można, bo gospodarza niema, a państwo sowieckie straty pokryje — tak argumentują robotnicy. A ponieważ realna wartość płac jest niska, kradzieże są jedynem źródłem uzupełnienia budżetu robotniczego. Organy Inspekcji Robotniczo-włościańskiej złapanego na gorącym uczynku złodzieja - robotnika nie karają i nawet nie usuwają z fabryki, ograniczając się do wyrażenia mu nagany. Pewnego robotnika złapano w chwili, kiedy wynosił ze składu fabrycznego manufakturę. W mieszkaniu znaleziono w czasie rewizji około 40 sztuk sukna.

Na zapytanie przedstawicieli władz, czy często popełniał kradzieże, robotnik przyznał się otwarcie, że przypomina sobie nie mniej niż 24 wypadki kradzieży. Komisja Kontrolna zwolniła go jednakże od kary ze względu na ciężki stan materjalny delikwenta. W fabryce „Krasnaja Zaria" przyłapano 4 robotnice, które wynosiły z fabryki kradzione wyroby trykotażowe. Komisja napiętnowała złodziejki, lecz żadnej kary im nie wymierzyła.

Obraz który się wyłania z powyższych opisów, jest namacalnym dowodem, że warunki bytu robotników w Rosji sowieckiej muszą być bardzo złe, jak również że poziom ich uświadomienia nie musi być bardzo wysoki.

Plenarne zebranie Izby Przem.-Handlowej w Łodzi

W środę dnia 5 czerwca r. b. o godz. 5 po poł. odbędzie się w lokalu Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi (Pomorska 21) plenarne zebranie łódzkiej Izby Przemysłowo - Handlowej. Na porządku dziennym znajdują się się następujące sprawy:

1. Odczytanie protokółu z poprzedniego plenarnego zebrania.
2) Sprawozdanie z działalności prezydjum za czas od 27. II do 5 VI. r. b.
3) Wybór prezesa Izby.
4) Wybór dwuch wiceprezesów sekcji przemysłowej.
5) Uchwalenie zmiany I części statutu Izby Przemysłowo -Handlowej w Łodzi w kierunku powiększenia ilości radców sekcji przemysłowej z 36 na 42.
6) Uchwalenie II części statutu Izby.
7) Uchwalenie regulaminu obrad plenarnych.
8) Uchwalenie budżetu Izby na rok 1929.
9) Uchwalenie wysokości opłat pobieranych na rzecz Izby: a) od świadectw pochodzenia towarów; b) od wydawanych zaświadczeń, c) od podań na towary podlegające reglamentacji.
10) Uchwalenie ilości członków komisyj stałych i ich wybór.
11) Wolne wnioski.

Współdziałanie Izb Przemysłowo-Handlowych z sądami w sprawie nadzorów

Art. 7 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 23. XII. 27 r. o zapobieganiu upadłości przewiduje, że prezes sądu może zasięgać od Izb przemysłowo-handlowych opinji o użyteczności państwowej gospodarczej i społecznej przedsiębiorstwa proszącego o odroczenie wypłat.

Pojęcie odnośne użyteczności może być jednak wobec ogólnikowej jego treści nie jednolicie interpretowane wskutek czego poszczególne izby na odmiennych kryterjach opierać będą swe opinje w przedmiocie wniosków o nadzór, co znów sprawiłoby, iż w różnych okręgach stosowana byłaby różnorodna praktyka w przedmiocie kwalifikowania odnośnych wniosków.

Wyłania się przeto konieczność ujednostajnienia kryterjów, jakiemi kierować się winny izby przy wydawaniu swych opinji o użyteczności państwowej, gospodarczej i społecznej odnośnych firm proszących o odroczenie wypłat.

W związku z tem Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi zwróciła się do poszczególnych izb przemysłowo-handlowych z obszernym kwestjonarjuszem celem dokładnego sprecyzowania jakiemi kryterja mi kierują się poszczególne izby przy wydawaniu swych opinji.

Wydział handlu zagranicznego w Izbie Przem.-Handlowej

Jak już donosiliśmy, Izba Przemysłowo - Handlowa w Łodzi uruchomiła wydział handlu zagranicznego, mający na celu wzmożenie i ożywienie stosunków handlowych okręgu łódzkiego z zagranicą, ze szczególnem uwzględnieniem eksportu wyrobów polskich.

Izba udziela zatem wszelkich informacyj, dotyczących źródeł zakupu dla odbiorców zagranicznych, zarazem służy wskazówkami w sprawach przywozu towarów zagranicznych, do Polski, dostarczając na żądanie materjału adresowego oraz innych informacyj o możliwościach zbytu na rynku w swym okręgu.

Nadto Izba może przy współdziałaniu organizacyj gospodarczych podawać firmy, posiadające kwalifikacje do objęcia przedstawicielstw domów handlowych i fabryk zagranicznych. Celem oparcia swej działalności w tej dziedzinie na właściwych podstawach organizacyjnych, Izba nawiązała kontakt ze wszystkiemi konsulatami R. P. zagranicą, co umożliwi konsulatom bardziej niż dotąd wyczerpujące informowanie sfer gospodarczych okręgu konsularnego o wszelkich sprawach dotyczących stosunków gospodarczych z województwem łódzkiem.

Wyjaśnienia prawne

I.

Czy prawo najmu pomieszczenia sklepowego przechodzi po śmierci właściciela sklepu na jego sukcesorów?

Artykuł 12 punkt 2 ustawy o ochronie lokatorów dekretuje wyraźnie, iż „prawa najmu pomieszczeń handlowych przemysłowych i innych pomieszczeń zarobkowych przechodzą na spadkobierców lokatora, o ile spadkobiercy przedsiębiorstwo spadkodawcy w tym samym lokalu nadal prowadzą". Z powyższego tekstu wynika jasno, iż przejście prawa najmu na sukcesorów nie jest uzależnione od prowadzenia tegoż przedsiębiorstwa przez wszystkich dziedziców, ani też od poprzedniego zamieszkiwania sukcesorów w sporrnym lokalu. Jeżeli np. właściciel sklepu X pozostawił po śmierci 4 synów, z których jeden tylko prowadzi sklep po ojcu, właściciel domu nie może żądać eksmisji przedsiębiorstwa, a więc rządzą w tej materji zasady odmienne, aniżeli przy przejściu prawa najmu do lokalu zajmowanego na mieszkanie prywatne.

II.

Czy i w jakim terminie odwołać się może osoba ukarana grzywną w trybie nakazowo - administracyjnym?

Weźmy przykład. Właściciel domu A otrzymał rozkaz od władzy administracyjnej, skazujący go na zapłacenie grzywny za utrzymywanie podwórza w fatalnym stanie sanitarnym. Postępowanie nakazowe jest postępowaniem przyśpieszonem w myśl postanowień ustawy o postępowaniu karno - administracyjnym. Od orzeczenia nakazowego można odwołać się za sprzeciwem do władzy, która nakaz wydała, a więc n. p. do starosty.

O wniesieniu sprzeciwu władza, która nakaz wydała rozpatruje sprawę w trybie zwykłym, t. j. w drodze postępowania dowodowego na rozprawie. Na rozprawie tę oskarżony może powołać świadków i inne dowody.

Po rozpatrzeniu całokształtu dowodów władza administracyjna wydaje nowe orzeczenie, mające znaczenie wyroku sądowego.

Od orzeczeń karno - administracyjnych odwołać się można w terminie zawisłym siedmiodniowym. Sąd rozstrzyga sprawę ostatecznie.

K. Kl.

Komunalne opodatkowanie kopalń węgla

Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu ze zwoliło powiatowemu związkowi komunalnemu w Zawierciu na pobór w roku budżetowym 1929 - 30 podatku od kopalń węgla z zastrzeżeniem zwolnienia od tegoż podatku eksportowanego poza granicę państwa z uwagi na to, że węgiel ten kategorji sprzedawany jest poniżej własnych kosztów produkcji.

D'Anunzio oskarżony o... rozbójnictwo na morzu

Przed sądem apelacyjnym w Turynie toczy się obecnie osobliwy proces. Bohaterem jego jest głośny poeta i pisarz włoski, Gabriel D'Annunzio, oskarżony o nie byle jakie przestępstwo, bo... rozbójnictwo na morzu.

Skargę przeciwko twórcy „Ognia" wniosły różne towarzystwa ubezpieczeniowe o to, iż D'Annunzio we wrześniu 1920 r. zabrał na morzu jako swoją zdobycz okręt „Cogne", który z Catanji miał płynąć do Buenos Aires. Zajęcia okrętu dokonało 7-iu legjonistów D'Annunzia, którzy „na gapę" wśliznęli się na pokład okrętu. Zmusili oni kapitana do skierowania okrętu do Fiume, blokowanej wówczas przez rząd włoski.

Obrońca D'Annunzia stara się wykazać, iż owe zajęcie okrętu, zarządzone przez poetę, miało być tylko protestem przeciwko rządowi włoskiemu, który wahał się uznać plebiscyt mieszkańców Fiume, domagających się połączenia z Włochami.

W oficjalnym akcie oskarżenia D'Annunzio stoi pod zarzutem rabunku, dokonanego na morzu. Wyrok w tym interesującym procesie, który z głośnego autora włoskiego czyni pirata. zapaść ma z końcem czerwca br.

Na ile lat wystarczą zapasy węgla i nafty?

W prasie angielskiej ukazało się ostatnio sprawozdanie z międzynarodowego kongresu techników, — który pod koniec ubiegłego roku obradował w Londynie.— W sprawozdaniu tem podane są między innemi bardzo ciekawe obliczenia, — dotyczące zapasów węgla i benzyny, — jakie kryją się we wnętrzu ziemi. — Otóż przypuszczalna ilość węgla, znajdująca się na całym świecie oceniona została na ogólną ilość 7.000 miljardów ton. — Ponieważ przez przeciąg jednego roku konsumuje się na całym świecie przeciętnie 1,5 miljarda ton — przeto zapas węgla starczy ludności jeszcze najmniej na 4000 lat. — Tak samo silne są również ilości nafty, kryjącej się we wnętrzu ziemi, — przyczem wszelkie inne źródła energji, — jakie wykorzystuje dzisiejsza ludność — pozwalają nam najmniej na przeciąg 35 tysięcy lat nie obawiać się braku materjałów palnych i popędowych.

Największe seminarjum w Europie

buduje diecezja medjolańska

Djecezja Medjolańska, pragnąc godnie uczcić rok jubil. Ojca Świętego, buduje na Monte Venegono, w pobliżu Varese, olbrzymie seminarjum duchowne, mogące pomieścić tysiąc kleryków.

Koszt monumentalnej tej budowli wraz z wszystkiemi wewnętrznemi urządzeniami i pomocami szkolnemi obliczony został na 25 miljonów lirów (około 12 miljonów złotych polskich).

Pieniądze wpływają na ten cel wielkiemi sumami od bankierów i przemysłowców, drobnemi od klasy pracującej.

Wszyscy ożywieni są jednakim duchem gotowości przyczynienia się do potężnego dzieła, na jakie zdobywa się zawsze ofiarne, najbogatsze miasto włoskie Medjolan.

Budynki seminaryjne pokrywają prawie całe wzgórze Venegono, składając się z trzech szeregów gmachów, złączonych galerjami i portykami z jednym dużym kościołem centralnym i kilkoma małemi kapliczkami.

Djecezja medjolańska ma nadzieję, że Ojciec Święty osobiście zechce poświecić Seminarjum.

Handlarz ludzkich zwłok

Niezwykła sprawa przed sądem przysięgłych w Halle

Niezwykłą sprawę sądził ostatnio sąd przysięgłych w Halle (Niemcy).

Na ławie oskarżonych zasiadł administrator miejscowego instytutu anatomicznego, niejaki Ruffe pod zarzutem handlu zwłokami ludzkiemi.

Akt oskarżenia opiewał, że Ruffe, korzystając ze swego stanowiska, części zwłok ludzkich, dostarczanych do Inst. badań prosektoryjn., sprzedawał pewnemu chirurgowi berlińskiemu, właścicielowi zakładu, dostarczającego szkołom i instytucjom naukowym preparatów anatomicznych.

Ruffe, jako administrator intsytutu, miał prawo sprzedawania niepotrzebnych już do badań prosektoryjnych części trupów, rozwinął jednak ten proceder i zaczął na dobre handlować zwłokami ludzkiemi, sprzedając je jeszcze przed zużytkowaniem dla celów prosektoryjnych.

Interes szedł dobrze, ale ponieważ liczba trupów dostarczonych do instytutu zmniejszała się w zagadkowy sposób, a niektóre zwłoki pozbawione były głów, rąk, lub nóg, roztoczono baczną obserwację nad personelem i przyłapano Ruffa na gorącym uczynku.

Sąd skazał go na dziewięć miesiecy więzienia.

„Cud" uleczenia „niemego"

Sprytny oszust w roli „świętego"

Na Wołyniu pojawiają się co pewien czas sprytni wyzyskiwacze, żerujący na głupocie i łatwowierności ludzkiej i robiący na tem wcale niezgorsze interesy. Ukazują się więc tu b. „członkowie" rodzin carskich, a nawet sam „car", to znowu u któregoś z chłopów „odnawiają się same... obrazy świętych lub „ikony" — a zawsze dotyczący ciągnie z tego grube zyski.

Ostatnio, we wsi Karpiłówka, na Polesiu, pojawił się „święty", ściągający do siebie tłumy ludzi, pozostawiających na miejscu górę pieniędzy, za cudowne rzekomo leczenie chorych. „Święty" leczy ich wodą z sąsiedniej sadzawki, z czego widać, że lekarstwa niewiele kosztują.

Przed kilku miesiącami, za uprawianie nałogowo pijaństwa został on wyrzucony z domu ojca. Błąkał się jakiś czas po Polesiu i z drogi napisał do domu, iż nagle „oniemiał".

We śnie miał mu się ukazać jakiś „święty", który kazał mu wrócić do ojca i wykąpać się w miejscowej sadzawce, poczem ma nastąpić „cud".

Ojciec, uwierzył synowi i zgodził się na jego powrót. Sprytny oszust, w obecności ojca, wszedł nocą do sadzawki, zanurzył się, poczem „nagle" zaczął... mówić.

Od tej chwili karjera jego, jako „świętego" została ugruntowana. „Cud" uleczenia „niemego' rozszedł się szeroko i daleko. Fakt ten postanowił wyzyskać „święty" i ogłosił, że leczy w „cudownej" sadzawce wszystkie choroby. Ciągną więc do niego tłumy naiwnych i składają złote ruble, dolary i złote polskie. Interes idzie świetnie, bo przecież na ciemnocie ludności kresowej tak łatwo jest żerować.

Tragedja braci reemigrantów

Młodszy zastzelił dwóch bandytów — starszego i jego żonę zamordowali bandyci

Do Osowy przybyło z Ameryki dwóch bogatych braci, celem odwiedzenia rodzinnej wsi, oraz zabrania swych żon do nowej ojczyzny.

Dowiedziawszy się o tem, banda rabusiów złożona z 8-miu osób, uplanowała ograbić emigrantów. W tym celu przybyło do mieszkania młodszego brata trzech, do starszego pięciu przebranych rabusiów, prosząc o nocleg, którego im udzielono. Młodszy miał jakieś niejasne przeczucie nieszczęścia, postanowił więc czuwać z rewolwerem w ręku. I rzeczywiście w nocy, rzekomi podróżni usiłowali siłą dostać się do izby, w której czuwał emigrant. Wówczas ten, broniąc swego życia i mienia, położył trupem dwóch bandytów, co widząc trzeci zbiegł.

Starszy brat, który nie przeczuwał podstępu — został wraz z żoną w okrutny sposób zamordowany. Bandyci po dokonaniu tego krwawego dzieła — zrabowali znajdujące się w chacie dolary i zbiegli. Policja prowadzi dochodzenia, w celu ujęcia krwawej bandy.

—0—

Hekatomby ryb morskich

Co rana na angielskich brzegach kanału La Manche widać olbrzymie ilości ryb, pływaiace bez życia po powierzchni morza.

Stawiano sobie pytania, co za tajemniczy złoczyńca urządza sobie nocne zabawy, rozsiewając śmierć w morskiem królestwie? Jaka bronia przytem się posługuje?

Mówiono o truziźnie, dynamicie, prądzie elektrycznym. Zbadaniem sprawy zajęło się angielskie ministerstwo marynarki, którego eksperci orzekli: ryby są ofiarami resztek nafty, wyrzucanych przez statki, które posługują się tym minerałem przy opalaniu kotłów.

Rybacy angielscy, tworzący liczną i wpływową korporację, domagają się kategorycznie, by statki zaprzestały używania nafty. Ministerstwo marynarki nie nadesłało dotąd na żądanie to odpowiedzi.

—0—

SINTAIR i STEEMAN

Przedruk wzbroniony

13-TE UDERZENIE PÓŁNOCY

29

Alanoy był bardzo dumny. Sędzia śledczy przyznał mu rację.

— Nie należę do ludzi — mówił Debourg — którzy przypuszczenia biorą za pewność. Pomimo wszystkich poszlak, które ciążą na Landry'm, dla niego sympatję. Widzi pan, trzeba się strzec przed rzucaniem podejrzeń na ludzi. Landry podług mnie jest „zbyt" winny. Okoliczności sprzysięgły się przeciw niemu, on sam postąpił w sposób, który wzmacnia tylko oskarżenie. Ale.... ale... Z drugiej strony ofiara udawała męczennika. To mi się nie podoba. Co zaszło między nimi? Tłumaczenia Miette'a są pomysłowe. Nie uważa pan?

— Ponieważ chce pan wiedzieć moje zdanie, panie sędzio, pozwoli pan powiedzieć, że uważam, iż Landry jest winien.

Debourg spuścił głowę. Zamyślił się, wyjął ze stojącego na stoliku pudełka cygaro, obciął, zapalił.

— Według mnie też wszystko przemawia za tem, że Landry jest winien, ale...

Debourg urwał. Oczy jego błądziły po suficie, jakby tam miał znaleźć rozwiązanie zagadki.

— ...ale — ciągnął — jak pan wytłumaczy obecność trupa Valby'ego przed domem Meriadec'a?

— Nie tłumaczę tego, panie sędzio. Konstatuję tylko fakt, który uważam za jeden z najbardziej niepokojących, jakie spotkałem w mojej karjerze.

— To za mało skonstatować — odparł Debourg. — Skąd pan wie, że klucz tej zagadki nie jest ukryty pod tym trupem?

— Nie wiem, panie sędzio, nie wiem.

— Nie wierzę i nie uwierzę nigdy, dopóki nie będę miał wyraźnych dowodów, że Landry mógł zabić jednocześnie Meriadeca i Valby'ego.

— Może miał wspólnika, panie sędzio?

— Jeśli Landry zabił Meriadec'a, mamy do czynienia z tragedją miłosną, gdyż w tym wypadku chodziło zabójcy o zgładzenie ze świata męża. A jeśli mamy do czynienia z tragedjąmiłosną, obecnośćwspólnika jest niewytłumaczona. Z drugiej strony wiemy już, kim był Valby. Ale nie wiemy jeszcze, co go sprowadziło na ulicę Zielonego Strzelca, do dzielnicy tak oddalonej od jego miejsca zamieszkania, o takiej porze, kiedy nikt nie chodzi na spacer dla przyjemności, w dodatku na taką pogodę.

Debourg zamyślił się znowu.

W biurze słychać już było tylko skrzypienie pióra i tik - tak wstrętnego zegara, stojącego na kominku.

Ktoś zastukał do drzwi.

Do pokoju wszedł żandarm, który powiedział, że ktoś chce się widzieć z panem sędzią.

— W jakiej sprawie? — spytał Debourg.

— Mówi, że przyszedł w sprawie zbrodni popełnionej na ulicy Zielonego Strzelca.

— Niech wejdzie! — zawołał sędzia.

Z twarzą tak zieloną jak czerwone były włosy wszedł do pokoju Sosthene Piment, skłonił się, położył prawą rękę na sercu i osunął się na krzesło. Alanoy podniósł głowę. Widząc wielkie osłabienie dzielnego chłopca, przybiegł mu na pomoc. Sosthene otworzył usta, potem zamknął. Oczy jego wyglądały jak dwie białe kule, zgubiwszy gdzieś źrenice.

Udało mu się wreszcie wykrztusić parę słów:

— Ja... ja... nie to chcę powiedzieć... ja...

— Bo co? — zawołał Debourg zniecierpliwiony.

— Ja... Widziałem Valby'ego, — jęknął Sosthene.

— Co takiego? — wykrzyknęli jednocześnie Debourg i Alanoy.

— T - a - k!

Gdyby piorun uderzył o krok od nich, nie byliby tak zdumieni, jak tem, co usłyszeli przed chwilą. W pewnym momencie, mając wątpliwości co do stanu umysłowego Sosthene'a cofnęli się nieco, zamieniając wielomówne spojrzenie.

Debourg opanował się pierwszy.

Przepraszam — rzekł. — Mówi pan, że widział pan Valby'ego?

— Tak jest — westchnął Sosthene.

— Ale zapomina pan powiedzieć, że chyba we śnie

— Ależ nie, panie sędzio, nie — przekonywał tamten. Widziałem go przed sobą tak, jak pana w tej chwili.

— żywego?

— żywego!

Debourg spojrzał jeszcze raz na swego pomocnika i zmarszczył brwi. Piment dojrzał to.

— Zapewniam pana — zawołał — że nie zwarjowałem.

— Gdzie go pan widział?

— Na Placu Królewskim. Przechodziłem tamtędy spokojnie. Nagle natknął się na mnie i spojrzał mi w oczy. Nie chcę powiedzieć, że się przeraziłem, ale uciekałem, ile miałem sił.

— Duchy! W XX wieku? Co znowu! — zawołał Debourg, wzruszając ramionami.

W tej samej chwili głośne rozmowy rozległy się za drzwiami! Potem jakaś kula, popchnąwszy żandarma, wtoczyła się do gabinetu sędziego śledczego. Za nią podskakiwało jakieś zwierzę. Kulą był Crochet, żółtem zwierzęciem — Renard. Crochet był czerwony jak piwonja.

— Panie sędzio! — ryczał „Kuzyn Eugenjusz" — panie Debourg, widziałem Valby'ego!

— Ten też?

Tym razem sędzia śledczy upadł na fotel.

Alanoy drżacy ukrył się za swem biurkiem.

(D. c. n.)

KRONIKA

MAJ
29
ŚRODA
Marji Magdaleny

Jutro — Boże Ciało.

Pobór rocznika 1908

W dniu dzisiejszym do przeglądu wojskowego winni się stawić:

Przed komisją poborową Nr. 1 (Pomorska 18) — poborowi rocznika 1908, zamieszkali w obrębie 5-go komisarjatu policji o nazwiskach na literę G.

Przed komisją poborową Nr. 2 (Ogrodowa 34) — poborowi rocznika 1908, zamieszkali w obrębie 7-go komisarjatu policji o nazwiskach litery M,N.

Przed komisją poborową Nr. 3 (Zakątna 82), mężczyźni, urodzeni w latach od 1883 do 1905 włącznie, którzy dotychczas nie stawali przed komisją poborową i nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej, zamieszkali w obrębie 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14-go komisarjatów policji.

Oddział poczty łódzkiej w Andrzejowie

Ze względu na to, że Andrzejów i jego okolice w okresie lata są zamieszkiwane licznie przez letników, którzy nie posiadają możności szybkiego komunikowania się z domami swemi w mieście główny urząd pocztowy w Łodzi, chcąc ułatwić im tę komunikację, postanowił na okres lata uruchomić oddział pocztowy na stacji Andrzejów. Istnieje również projekt zaprowadzenia służby listonoszów, którzyby doręczali korespondencję letnikom.

Zawiadomienie
Do wszystkich pracowników fryzjerskich

W dniu 27 maja 1929 r. zebrani właściciele zakładów fryzjerskich po zapoznaniu się z całokształtem bezrobocia wynikłego z winy samych pracowników, gdyż Cech Fryzjerów nie otrzymał żadnego listu z uprzednim zawiadomieniem o wybuchu ogólnego strajku a temsamem i nie otrzymali go właściciele zakładów jednogłośnie uchwalili wezwać swoich pracowników by w przeciągu trzech dni licząc od dnia 28-go maja do dnia 31-go maja r. b. stawili się do pracy.

O ile do dnia 31 maja pracownicy nie stawią się do pracy temsamem pracownicy uważani będą za zwolnionych, o czem komunikuje

Cech Fryzjerów i Perukarzy m Łodzi
Ul. Sienkiewicza nr. 15
i Stowarzyszenie Żyd. Majstrów Fryzjerskich ul. Południowa nr. 4.

Komunikaty

Cech Mistrzów Malarzy i Lakierników wzywa swoich członków by w dniu 30 maja 1929 roku starym zwyczajem stawili się celem wzięcia udziału w procesji Bożego Ciała.

* * *

Zarząd Gospody Kowali prosi wszystkich swych członków o gremjalne wzięcie udziału w procesji Bożego Ciała w kościele Katedralnym.

* * *

Zarząd Cechu Ślusarzy m. Łodzi zaprasza członków dla wzięcia udziału w uroczystości Bożego Ciała, zbiórka przy Katedrze Św. Stanisława Kostki o godzinie 10-ej rano.

Zarząd.

Nocne dyżury aptek

L. Pawłowskiego (Piotrkowska 307), S. Hamburga (Główna 50), B. Głuchowskiego (Narutowicza 4), J. Sitkiewicza (Kopernika 26), A. Charemzy (Pomorska 10), A. Potasza (Pl. Kościelny 10).

Święto Bożego Ciała
Uroczysty program obchodu

Z okazji Święta Bożego Ciała w kościołach odbędą się procesje i nabożeństwa, mianowicie:

W czwartek, 30 maja r. b. jako w dniu święta Bożego Ciała, w kościele katedralnym św. Stanisława Kostki uroczyste nabożeństwo odbędzie się o godzinie 10-ej.

Po nabożeństwie uroczysta procesja główna do ustawionych ołtarzy w połączeniu z kompanjami przybyłemi z innych parafij łódzkich, z odczytaniem ewangelji, celebrowana przez J. E. ks. biskupa dr. Tymienieckiego; asystują ks. oficjał dr. Bączek i ks. prałat Wyrzykowski. Niezależnie od tego udział biorą duchowni wszystkich parafij miasta Łodzi.

W innych kościołach łódzkich w dniu święta Bożego Ciała nabożeństwa odbędą się o godzinie 9-ej rano, poczem z kościołów tych kompanje wraz z duchowieństwem udadzą się do kościoła katedralnego, celem wzięcia udziału w ogólnej procesji.

Po południu tegoż dnia w kościele św. Józefa przy ul. Ogrodowej nieszpory o godzinie 6-ej, a po nieszporach uroczysta procesja do ołtarzy z odczytaniem ewangelji.

W sobotę, dnia 1 czerwca r. b. o godzinie 6-ej po południu po nieszporach uroczysta procesja do ustawionych ołtarzy w kościele ks. ks. aSlezjanów przy ul. Wodnej 34.

W niedzielę, dnia 2 czerwca r. b. po sumie, która odbędzie się o godzinie 10-ej rano z kościoła Św. Krzyża i WN. Naj. M. P. udadzą się procesje główne do ustawionych ołtarzy.

W tymże dniu po południu o godzinie 6-ej w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej odbędą się nieszpory oraz procesja. O tymże czasie odbędą się nieszpory i procesja w kościele Św. Kazimierza na Widzewie.

W czwartek, dnia 6 czerwca r. b. jako w oktawę święta Bożego Ciała po nieszporach, które odbędą się o godzinie 6-ej po południu uda się procesja główna z kościoła Św. Anny na Zarzewie.

W procesji, która odbędzie się w kościele katedralnym w dniu święta Bożego Ciała, udział wezmą, jak corocznie, przedstawiciele władz państwowych, wojskowych i komunalnych.

Nieuzasadnione zarzuty
pod adresem szewców

25 b. m. ukazała się pt. „Ciężkie oskarżenie pod adresem szewców" — Dlaczego przestaliśmy wywozić obuwie? — Ponieważ wytwarzamy tandetę — następująca wzmianka w „Echu":

„Izba Przemysłowo - Handlowa w Warszawie wystosowała do Ministra Przemysłu i Handlu memorjał, w którym stwierdza, że produkcja skór i obuwia przeżywa obecnie w Polsce nienotowane przesilenie i wysuwa bardzo długi szereg postulatów, dających się streścić w słowach: kredyty i ulgi podatkowe.

Naszem zdaniem, żadne kredyty i ulgi nie pomogą tam, gdzie rozwielmożniła się tandeta i zdzierstwo.

Nasze garbarnie przed wojną słynęły z wyrobu doskonałych skór podeszwianych; obecnie produkują one złe.

To samo dotyczy szewców. Nie prowadzą oni z reguły własnych pracowni, lecz oddają robotę chałupnikom, którzy wykonywują ją źle i z marnego materjału".

Dalej „Echo" dochodzi do wniosku że obuwie zagraniczne jest o 20 zł. tańsze na parze od krajowego, oraz iż poszczególni szewcy posiadają majątki ziemskie kamienice i jeżdżą własnemi samochodami, natomiast szewctwo jako całość podupada.

Jak widać z wzmianki tej autor jej niezbyt się orjentuje w sprawach zawodu szewckiego, gdyż garbarnie nie produkują gorszej, lecz lepszą skórę niż przed wojną do chałupników, a jeżeli to się czyni i dzisiaj to z braku środków materjalnych na wydzierżawienie odpowiedniego lokalu na warsztat; ceny obuwia krajowego nie są wyższe, lecz niższe od cen obuwia zagranicznego, przytem obuwie krajowe jest trwalsze i solidniej wykonane.

Nie słyszałem o takich rzemieślnikach szewckich, którzyby posiadali majątki ziemskie, jak to pisze „Echo", natomiast znam wielu takich, którzy z powodu nadmiernych podatków i braku kredytu zmuszeni byli zamknąć swoje warsztaty.

I jeżeli szewctwo, jak i całe rzemiosło przeżywa pewien kryzys, to nie dlatego, że rozwielmożniła się tam rzekoma „tandeta" i „zdzierstwo", bo rzemieślnik polski pracuje solidnie i nie pragnie paskarskich zarobków, ale z powodu braku kredytów dla rozszerzenia warsztatów, i podniesienia ich do poziomu zachodnio - europejskiego oraz nadmiernego obciążenia podatkowego.

Oskarżenia więc „Echa" pod adresem szewców są zupełnie nieuzasadnione i nie odpowiadają zgoła prawdzie.

Jeden z wielu.

„Tydzień" ks. Ignacego Skorupki

Sekcja dochodów niestałych przy Komitecie Budowy Pomnika ks. Ignacego Skorupki w Łodzi prosi wszystkich, kto pragnie okazać wdzięczność księdzu - bohaterowi za jego poświęcenie się dla Ojczyzny, by raczyli pośpieszyć na „Bazar Wiosenny", który odbędzie się w lokalu Młodzieży Katolickiej przy ulicy Gdańskiej 111.

Dziś, t. j. 29 maja o godzinie 7 i pół wiecz. w tymże lokalu odbędzie się jako inauguracja „Tygodnia ks. Skorupki" uroczysta Akademja, na którą złożą się odczyty oraz atrakcje artystyczne.

Dnia 1 czerwca podwieczorek artystyczno - taneczny dla młodzieży w salach Łódzkiego Oddziału Zw. Harc. Polskiego przy ul. Ewangelickiej Nr. 9.

Dnia 4 czerwca, na zakończenie „Tygodnia", herbatka towarzyska tamże dla członków komitetu i zaproszonych gości. W programie — „kiosk niespodzianek", który raczyła objąć powszechnie znana i lubiana autorka „Dzikuski", p. I. Zarzycka; śpiew artystki teatru, p. Jurdzińskiej. Następnie europejska chiromantka urozmaicać będzie czas trafnemi przepowiedniami; solo skrzypcowe p. prof. Frydberga.

Sekcja żywi niepłonną nadzieję, że na „Bazarze Wiosennym" nie zabraknie nikogo, zwłaszcza, że każdy będzie tam mógł nabyć dla siebie jakąś rzecz wartościową i piękną.

Katastrofa kolejowa

W dniu 27 maja r. b. o godz. 12 na linji kolejowej Piotrków — Sulejów na przedmieściu Bugaju na skutek rozszerzenia się szyn wykoleiły się 3 wagony kolejki wąskotorowej, naładowane węglem. Wypadku z ludźmi nie było.

Nagły skon

Na podwórzu domu Nr. 86 przy ulicy Konstantynowskiej 48-letnia Bakalarska Marja zmarła nagle podczas pompowania wody. Przybyły na miejsce wypadku lekarz pogotowia miejskiego stwierdził skon.

Matura w gimnazjum państwowem im. Kopernika

Dnia 27 b. m. zostały ukończone egzaminy maturalne w gimnazjum państwowem im. Kopernika w Łodzi. Świadectwa dojrzałości otrzymali wszyscy abiturjenci, a mianowicie: Czapigo Tadeusz Frankiewicz Eugenjusz, Galbiec Henryk, Gołkontt Kazimierz, Golc Stefan, Goldman Marjan, Górek Tadeusz, Grabiński Jerzy, Hrynkiewicz Eugenjusz, Jahns Edward, Kamiński Henryk, Klinowski Marjan, Korn Tadeusz, Kuchinka Marjan Lewicki Alfons, Luzak Zdzisław, Martynowski Stefan, Matrończyk Wacław, Niewiarowski Leon, Spodenkiewicz Wiktor, Strykowski Chaim, Sulikowski Jerzy, Sznigielski Feliks, Wawrzynkowski Tadeusz, Zmigrodzki Stefan.

Uroczyste rozdanie świadectw maturalnych odbedzie sie dnia 22 czerwca.

Łask na PWK

Dowiadujemy się, że Sejmik łaski, który zaliczyć można do przodujących w dziedzinie samorządu powiatowego, wystawił eksponaty na PWK. w Poznaniu z dziedziny gospodarki drogowej, budowlanej, oświatowej, rolniczej i szpitalnictwa.

Sejmik łaski posiada na wystawie własne stoisko w pawilonie samorządowym. Eksponaty zostały wykonane pod kierunkiem inżyniera powiatowego, p. Teodora Gałązki, który już dwukrotnie został odznaczony na wystawach w ostatniem dziesięcioleciu.

Nadmienić tu należy, że tylko powiat łaski i częstochowski posiadają własne stoiska na PWK. w Poznaniu.

Inne powiaty Rzeczypospolitej nie są samodzielnie reprezentowane na wystawie.

Z Walnego Zgromadzenia Cechu Szewców

W dniu 27 bm. ogodzinie 8-ej wieczorem odbyło się w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej nr. 79 Nadzwyczajne Walne Zebranie Cechu Szewców przy udziale przeszło 300 osób.

Porządek dzienny zebrania obejmował: wewnętrzne sprawy Cechu, wycieczka na PWK oraz sprawa zarzutów stawiana szewcom, przez „Echo łódzkie" w wzmiance z dnia 25 bm. p. t. „Ciężkie oskarżenie pod adresem szewców".

Wewnętrzne sprawy Cechu w treściwym referacie omówił p. Jakubiec. W dyskusji jaka się wywiązała na ten temat postanowiono nazwiska wszystkich członków Cechu, którzy zalegają z zapłaceniem składek od 6-ciu miesięcy, zakomunikować następnemu Walnemu Zgromadzeniu.

Następnie postanowiono w połowie lipca urządzić wycieczkę na PWK, gdyż w tym czasie odbywać się w Poznaniu Wszechpolski Zjazd Szewców.

Przechodząc do wiadomości zamieszczonej w „Echu" Zebranie protestuje jednomyślnie przeciwko tego rodzaju kłamliwym wiadomościom rzucanym na dobre imię rzemieślnika polskiego, oraz postanawia dziennik „Hasło Łódzkie" uznać za jedyny oficjalny organ Cechu Szewców.

Weksle zaprotestowane w kwietniu

Według danych, zebranych przez Wydział Statystyczny Magistratu, liczba weksli, wykupionych u notarjuszów bez sporządzenia protestu, wynosiła w kwietniu r. b. 16.992 na ogólną sumę zł. 3.682.900.

Liczba weksli zaprotestowanych w tym samym okresie wynosiła 42.320 na ogólną sumę 8.292.100 zł. W r. ub. w miesiącu kwietniu liczba zaprotestowanych weksli wynosiła 17.704 na sumę 2.809.400 złotych.

Ogólna liczba weksli, zaprotestowanych w roku bieżącym od dnia 1 stycznia do dnia 30 kwietnia, wynosi 139.328 łącznie na sumę 26.231.600 zł., podczas gdy ogólna suma zaprotestowanych weksli w r. 1927 wynosiła 28.305.700 zł., zaś w r. 1928 — 44.905.100 zł.

Służ panu wiernie...

Gorzki los wdowy po Sybiraku

Niewdzięczność aż nazbyt często jest jedyną zapłatą za trudy i znoje, poniesione w imię szczytnych haseł, pracy i poświęcenia dla państwa i społeczeństwa.

Nie dalej jak wczoraj Czytelnicy nasi mieli sposobność przekonać się o prawdziwości powyższych słów, przeczytawszy sprawozdanie zarządu Legji inwalidów wojsk polskich, przepojone goryczą i żalami — dziś mamy znowu do zanotowania fakt jaskrawego lekceważenia i nieuznawania zasług w służbie społecznej.

Ś. p. Feliks Laus był przez przeciąg lat 17-u niższym funkcjonarjuszem pocztowym w Łodzi, biorąc aż do ostatniej chwili swego życia czynny udział w pracach zorganizowanego przezeń Związku prac. poczt i telegrafu, przytem wspomnieć należy, że za udział w walkach niepodległościowych zesłany był na 4 lata do Syberji.

I oto po latach zmagań się z przeciwnościami losu, po latach nieustającej pracy w imię dobra społecznego, ś. p. Feliks Laus umiera w dniu 8 grudnia 1928 r., **pozostawiając żonę wraz z dwoma małoletnimi synami i matką 85-letnią bez żadnego literalnie zaopatrzenia, bez grosza gotówki**, tak, że dopiero dobrzy ludzie w osobach członków Zw. byłych więźniów politycznych i towarzyszy niedoli ś. p. Feliksa Lausa ofiarować musieli 100 zł. na pogrzeb.

Jak zaś po macoszemu traktuje Związek prac. poczty i telegrafu przymierającą głodem wdowę po organizatorze Związku i długoletnim pracowniku, tego dowodem fakt, że na skutek długich i usilnych starań Zarząd Główny Związku zdecydował się w końcu przyznać p. Lausowej zapomogę aż — **60 zł. słowami sześćdziesiąt złotych!**

Wobec takiego stanu rzeczy i wobec tego, że p. Lausowa dotychczas, t. j. **po upływie pół roku od śmierci męża nie otrzymuje emerytury**, poczęła ona kołatać o oddanie jej w zarząd jadłodajni pracowników poczty i telegrafu, spodziewając się przy niej znaleźć jakie takie głodowe utrzymanie. Jadłodajnię tę prowadzą obecnie dwie siostry Ciecierkówny, panny przy rodzicach, zamieszkałe przy ul. Targowej Nr. 9 — płacąc Związkowi aż 150 zł. miesięcznie tytułem dzierżawy czy haraczu.

Czy to dla owych marnych 150 zł., od których p. Lausowa byłaby zwolniona w razie otrzymania jadłodajni, czy też innych względów, kołatanie i prośby, sła ne nawet do Warszawy, nie odniosły skutku. Związek twardo stał i stoi na nieustępliwem stanowisku: niech wdowa z dwoma synami, 85-letnią matką, przymiera głodem, byleby 150 zł. wpływało co miesiąc do kasy.

My jednak jesteśmy innego zdania. I dlatego apelujemy do Zarządu Gł. pracowników poczty i telegrafu, by z uwagi na **niezaprzeczone zasługi ś. p. Feliksa Lausa** dla Związku zechciał w tej czy innej formie przyjść z pomocą p. Lausowej.

W.

Urzędniczka skarży T-wo Ubezpieczeniowe „Vesta" o odszkodowanie

Sąd Pracy zasądził powództwo w całości

W dniu 18 marca r. b. Sąd Pracy rozpatrywał sprawę p. Marji Łukniakówny, pracownicy biurowej, przeciwko T-wu Ubezpieczeń „Vesta" oddział w Łodzi.

Jak wynikało z rozprawy, w dniu 3 listopada ub. r. dyrektor miejscowego oddziału „Vesta" p. Weissfeld, wymówił pracę p. Łukniakównie z dniem 1-go grudnia ub. r.

Na skutek interwencji związku handlowców polskich, do którego p. Łukniakówna zwróciła się o pomoc, dyrektor zmienił nieco swą decyzję, udzielając pisemnej odpowiedzi związkowi, że p. Łukniakówna ma opuścić zajmowaną posadę z dniem 1 lutego r. b., atoli zaczął ją szykanować, chcąc doprowadzić do tego, aby p. Łukniakówna sama porzuciła pracę.

Tym razem nie poskutkowała interwencja związku handlowców, a zwracającej się osobiście do niego p. Łukniakównie p. Weissfeld kazał opuścić biuro.

Wobec tego p. Łukniakówna wniosła do Sądu Pracy skargę o zasądzenie na jej korzyść poborów do dnia 1 marca r. b. oraz odszkodowanie za urlop.

Na przewodzie sądowym świadkowie potwierdzili bezprawne postępowanie pozwanego, a nadto zeznali, że p. Weissfeld będąc mężczyzną samotnym i posiadającym prywatne swe mieszkanie przy biurze, proponował urzędniczkom „pracę wieczorną" w biurze, „byleby o tem nie wiedzieli inni pracownicy". Pracownicom, nie zgadzającym się na takie warunki, pracę wymawiał.

Sąd, po rozpatrzeniu sprawy, zasądził w całości powództwo p. Łukniakówny.

P. Weissfeld, niezadowolny z wyroku, wniósł odwołanie do wydziału pracy przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, który sprawę powyższą rozważał w dniu 24 b. m. i wyrok pierwszej instancji zatwierdził, za opatrując go rygorem natychmiastowej wykonalności. (W)

Majstrowie fabryczni w Ozorkowie

domagają się przyspieszenia załatwienia sprawy ubezpieczeniowej

W tych dniach w Ozorkowie odbyło się ogólne zebranie oddziału związku majstrów fabrycznych w sprawie ubezpieczenia majstrów, jako pracowników umysłowych.

Po szczegółowem wyjaśnieniu akcji ubezpieczeniowej majstrów fabrycznych przez prezesa zarządu głównego oraz wyłonionej na ten temat dyskusji, zebrani uchwalili rezolucję następującej treści:

Ogólne zebranie związku majstrów fabrycznych w Ozorkowie zwraca się do zarządu głównego o energiczne wystąpienie za pośrednictwem centralnej organizacji pracowników umysłowych do zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych w sprawie przyśpieszenia akcji ubezpieczeniowej wszystkich majstrów fabrycznych na całym terenie Rzplitej.

Wkończu zebrani uchwalili domagać się utworzenia ekspozytury zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych dla całego terenu województwa łódzkiego.

Samobójstwo łodzianina w Warszawie

Piąty wypadek w domu przy ul. Granicznej 15

Łodzianin, 21-letni Mojżesz Farba, cierpiał od dłuższego czasu na rozstrój nerwowy, powodem którego była choroba płucna.

Onegdaj Farba wyjechał do swego brata i w Warszawie stawał przed komisją poborową, która go z powodu złego stanu zdrowia, uwolniła od służby wojskowej.

Farba przejął się bardzo tem stwierdzeniem choroby, pożegnał się z rodziną brata i udał się na ul. Graniczną 15, gdzie z okna piątego piętra rzucił się na bruk i natychmiast zmarł.

Warto zaznaczyć, że jest to już piąty w ciągu krótkiego czasu wypadek samobójstwa z okna piątego piętra tego domu, a drugi wypadek samobójstwa łodzianina tym samym sposobem. (

ZWYRODNIAŁY OJCZYM

usiłował zniewolić swoją 17-letnią pasierbicę

W dniu onegdajszym do komisarjatu policji państwowej w Tomaszowie Maz. zgłosiła się Anna B., robotnica, zamieszkała przy ul. Władysławskiej i złożyła zameldowanie, że drugi jej mąż, Władysław w czasie jej nieobecności, starał się doko nać gwałtu na jej córce z pierwszego małżeństwa, 17-letniej Stefanji K., dziewczynie ułomnej. Jednakże Stefanja stale stawiała czynny opór, za co za każdym razem była dotkliwie bita.

Dręczona dziewczyna nie mogła dłużej znieść podobnych scen, zwierzyła się matce, która poczęła mężowi czynić wymówki.

W czasie jednej z takich kłótni zwyrodniały ojczym oświadczył, że czynu swego dokonać musi, a w przeciwnym razie oporną dziewczynę otruje, a matkę zabije.

Wobec takiego postawienia sprawy przez B., żona zmuszona była prosić policję o udzielenie pomocy. Dochodzenie w tej sprawie w toku.

Kiedy sąd karny może zawiesić wyrzeczoną w wyroku karę?

W myśl artykułu 19 przepisów przechodzących do Kod. Kar. 1917. Sąd może jest zarządzić w wyroku zawieszenie wykonania kary na czas okres oznaczony, gdy względem osoby, która nigdy nie była skazaną na jakąkolwiek karę pozbawienia wolności za zbrodnię lub występek, wyrzeczona będzie kara zamknięcia w więzieniu lub areszcie nie przekraczająca miesięcy sześciu. Zawieszenie kary, zastrzega art. 20, będzie dopuszczalne tylko, gdy sprawca zasługuje na szczególne względy wobec okoliczności czynu i swego życia poprzedniego i gdy spodziewać się można że się będzie w przyszłości dobrze sprawował.

Przy orzeczeniu należy też brać pod uwagę pobudki czynu i sprawowanie się winnego po dokonaniu czynu, a zwłaszcza czy starał się naprawić wyrządzoną krzywdę.

Zawieszenie kary winno być stosowane głównie do skazanych nieletnich, może jednak być udzielane również skazanym dorosłym.

Banda złodziei kolejowych pod kluczem

Główną odbiorczynią skradzionych rzeczy była paserka z Sieradza

Kaliski sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Sieradzu rozpatrywał budzącą wielkie zainteresowanie w całej okolicy sprawę złodziejów kolejowych, którzy od dłuższego czasu grasowali na odcinkach Łódź — Kalisz i Sieradz — Sędzice.

Zgraną tę kompanję składali Ignacy Kozirόg z Warszawy, Wudecki z Sieradza i znany na całą okolicę „sercojad" niewieści Feliks Paprotny, były telegrafista na stacji Zduńska Wola.

Główną odbiorczynią skradzionych rzeczy była paserka Pola Dzięboweka w Sieradzu, która wcale dobre zyski czerpała z tego procederu, skoro mogła zyskać miano „bankierki sieradzkiej", gdyż przeważnie urzędnikom miejscowym pożyczała pieniądze, pobierając od 5 do 8 procentów miesięcznie. O ilości klientów tego rodzaju najlepiej świadczy fakt, iż podczas rewizji w mieszkaniu Dzięboweskiej odnaleziono nadto weksli na sumę przeszło 10.000 zł.

Specjalnością bandy było kradzenie z wagonów i poczekalni kolejowych walizek, palt i wszelakich paczek. Kradli przez czas dłuższy i jakoś im uchodziło — dopiero kradzież walizki kapitanowi Kondeckiemu przepełniło czarę. Śledztwo zostało poprowadzone energicznie i złoczyńcy wraz z paserką dostali się do więzienia śledczego.

Obecnie odbył się sąd i na mocy wyroku skazani zostali: Feliks Paprotny i Ignacy Kozirόg po 2 lata więzienia, Wudecki — półtora roku a Dzięboweska — rok więzienia.

Nadto na rzecz kapitana Kondeckiego za skradzioną walizkę z cennemi rzeczami zasądzono 1.500 zł.

Na jakiś czas kradzieże na tym odcinku kolejowym ustaną, co ze względu na liczny obecnie ruch pasażerów na Wystawę Poznańską ma dość spore znaczenie.

Kradzieże

Z mieszkania Szczepaniakowej Józefy przy ul. Częstochowskiej 24 skradziono różne rzeczy, wartości 1200 zł.

* * *

Z lokalu żyd. Klubu Sportowego „Bar Kochba" przy ul. Kolejnej 5 skradziono instrumenty muzyczne, wartości 600 zł.

* * *

Z mieszkania Trembińskiego Antoniego przy ul. Zakątnej 35 skradziono z kasy przy pomocy podrobionego klucza 986 złotych w bilonie i 4 dolary.

Mimowolne zabójstwo

W dniu 27 b. m. o godz. 21 m. 45 w klatce schodowej posesji Nr. 75 przy ul Cegielnianej Lubliński Abram, lat 21, student politechniki, zam. przy ul. Narutowicza Nr. 29 postrzelił przypadkowo 15-letnią Joselewiczównę Basię. Joselewiczówna, po przewiezieniu do szpitala, zmarła o godz. 3 m. 30 w dniu 28 maja. Lublińskiego aresztowano.

Pożar na wsi

Straty wynoszą 35 tysięcy zł.

We wsi Świątkowice gm. Naramicze w pow. wieluńskim wybuchł pożar w zagrodzie Juljana Ciemniejewskiego. Spaliła się stodoła z 300 korcami żyta niemłóconego, 2 młocarnie, około 350 korcy kartofli, i sztuczny nawóz, wartości 2500 zł.

Ogółem straty, spowodowane pożarem, wynoszą 35.000 zł. Pożar powstał od uderzenia piorunu w stodołę.

ROZRYWKA i ODPOCZYNEK PO PRACY

TEATR ▫▫ KINO ▫▫ WIDOWISKA ▫▫ RADJO

TEATRY

Teatr Miejski — Wiśniowy sad
Teatr Letni — Kwadratura koła
Teatr Kameralny — Gorączka nafty
Teatr Popularny — Księżna Czardasza

CO GRAJĄ W KINACH

Apollo — Awantura arabska
Bajka — Jazzband
Capital — Gałganek
Casino — Dama pod maską
Corso — „Tarzan i złoty lew"
Czary — Monte Carlo w płomieniach
Dom Ludowy — Romans w sleepingu.
Era — Miłość Joanny Ney
Grand Kino — Musisz się ze mną ożenić
Luna — Płomień miłości
Mimoza — „Co kocha kobieta"
Odeon — „Szaleństwo jednej nocy"
Palace — Monte Carlo w płomieniach
Resursa — Tragedja księżniczki
Spółdzielnia — Śmiej się, pajacu
Słońce — „Prawo silniejszego"
Splendid — Tancerz z dancingu
Venus — Cyrk Iima
Victoria — Egzotyczna kochanka
Wodewil — Tarzan i złoty lew
Zachęta — Rasputin.

TEATR MIEJSKI.
ROSYJSKI TEATR STANISŁAWSKIEGO W ŁODZI.

Entuzjastycznie przyjęta praska grupa słynnego moskiewskiego Teatru Stanisławskiego gra dziś przepiękny „Wiśniowy sad" Czechowa. W rolach głównych panie: Lisienko, Grecz, panowie: Pawłow, Wurybow, Asłanow.

Jutro „Wieś Stiepańczykowo" Dostojewskiego w przeróbce Niemirowicz-Danczenki.

W piątek wesoła komedja Gogola „Ożenek" z Pawłowem i panną Grecz w rolach głównych. Rola swatki w tej sztuce należy do najlepszych kreacyj tej wybitnie utalentowanej artystki.

Bilety do nabycia w kasie zamawiań Teatru Miejskiego.

„OSTATNIA ZASŁONA".

W pełnych próbach pod reżyserją J. Chodeckiego sensacyjna rewelacyjna sztuka angielska „Ostatnia zasłona".

TEATR KAMERALNY.

Dziś i dni następnych ciesząca się ogromnem powodzeniem arcywesoła amerykańska komedja „Gorączka nafty" z M. Zniczem w roli popisowej.

W próbach pod reżyserją M. Meliny „Joshiwara".

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dziś i dni następnych bez względu na pogodę grana będzie wyborna, wesoła, urozmaicona śpiewami i tańcami farsa rosyjska W. Katajewa „Kwadratura koła".

Początek o godzinie 9 wieczorem.

Powrót tramwajami zapewniony.

Bilety do nabycia w cukierni Gostomskiego.

TEATR POPULARNY.
(Ogrodowa 18)

Dziś w dalszym ciągu najmelodyjniejsza z operetek „Księżna Czardasza" E. Kalmana z p. E. Brandtówną w roli tytułowej. Nowe barwne dekoracje, prześliczne tańce oraz doskonała reżyserja A. Millera składają się na bardzo ciekawe i efektowne widowisko. Kasa od 10 rano do 9 wiecz. bez przerwy. Ceny miejsc od 50 gr. do 3 zł.

PARK JULJANÓW.

W nadchodzący czwartek, sobotę i niedzielę w pięknym parku „JULJANÓW" odbędą się wielkie zabawy ludowe z nader urozmaiconym programem, w wykonaniu artystów Teatru Popularnego. Bliższe szczegóły w afiszach.

GOŚCINNE WYSTĘPY „GONGU"
(Cegielniana 16)

Dziś premjera wielkiej rewji „Tili-bom" (To coś dla Łodzi). W rewji tej pełnej humoru bierze udział cały zespół teatru wraz z Gustawem Cybulskim, który powrócił z urlopu i zaprodukuje szereg zupełnie nowych dowcipnych piosenek. Codziennie 2 przedstawienia: o godz. 8.15 i 10.15. Jutro w czwartek 3 przedstawienia: o godz. 6.15, 8.15 i 10.15.

—o—

Wielki koncert orkiestr wojskowych

W dniach 1 i 2 czerwca r. b. w ogrodzie restauracji „Tivoli" (Przejazd 1) odbędzie się „Wielki Koncert" orkiestr wojskowych z nadzwyczaj urozmaiconym programem.

Udział biorą orkiestry następujących pułków: 28 p. S. K. pod batutą por. kapelmistrza Lewińskiego; 30 p. S. K. pod batutą por. kapelmistrza Sawickiego i 31 p. S. K. pod batutą por. kapelmistrza Waltera.

Początek koncertu każdorazowo o godz. 20-ej (8 wieczór).

Bilety w cenie 1 zł. 50 gr. i 75 groszy (dla szeregowych i uczącej się młodzieży) nabywać można od dnia 29 bm. w cukierni „Esplanada" (ul. Piotrkowska 100), a w dnie koncertu od godziny 19-ej w kasie ogrodu „Tivoli".

Całkowity dochód przeznaczony na cele sportowe oddziałów 10-ej Dywizji Piechoty.

—o—

Cyrk Sportowy „Coloseum" w Łodzi

Sensacyjny turniej zapaśniczy rozpoczyna się dn. I czerwca

W dniu 1 czerwca r. b. przybywa do Łodzi letni cyrk sportowy, który rozbije swe namioty na Pl. Dąbrowskiego.

Z dniem otwarcia cyrku, t. j. dn. 1. VI. rozpocznie się wielki międzynarodowy turniej zapaśniczy o nagrody honorowe i pieniężne w ogólnej sumie 10 tysięcy zł. dla zawodowych zapaśników wszystkich krajów.

W dniu tym wystąpią na arenę najsławniejsi atleci świata. Sensacją będzie ukazanie się w Łodzi chluby polskiego zapaśnictwa, zwycięzcy pierwszego miejsca na wszechświatowej Olimpjadzie zapaśniczej w Berlinie, wielokrotnego mistrza Polski, Teodora Sztekkera. P. Sztekker przed miesiącem, jak doniosła prasa sportowa, zdobył we Wrocławiu tytuł mistrza Niemiec na rok 1929 dla barw Polski, więc jego obecność w Łodzi budzi duże zainteresowanie.

Przybędą także znani w Łodzi mistrze: Kornatz, Koeler (Niemcy), Petrowicz (olbrzym z Rosji), Szczerbiński (Warszawa) oraz wielu innych zapaśników. Rewelacją turnieju ma być fenomenalny student z Chorwacji, amator-zapaśnik, słynny już na całym świecie, świetnie zbudowany Uxa Stibor.

Na arbitra został zaproszony najlepszy obecnie sędzia w Polsce, p. Józef Brański z Warszawy, członek Zw. Dziennikarzy i Publ. Sportowych.

Dla uprzyjemnienia czasu publiczności, przed turniejem odbywać się będzie interesujący program cyrkowo-artystyczny ze znakomitymi humorystami Din Don na czele.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ. FALA 1935.

11.56 — Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikaty.
12.10 — Program dla dzieci wiejskich.
12.50 — Komunikaty.
15.10 — Odczyt p. t. „Przegląd polityki międzynarodowej za miesiąc kwiecień" — wygłosi dr. Jan Grzymała-Grabowiecki.
15.30 — Komunikat harcerski.
15.50 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.00 — Odczyt p. t. „Polskie mapy dla turystów" — wygłosi por. Stan. Pietkiewicz.
17.25 — „Skrzynka pocztowa" — korespondencję bieżącą omówi dr. Marjan Stępowski.
17.55 — Koncert popołudniowy orkiestry Jana Różewicza.
18.50 — „Rozmaitości".
19.10 — Odczyt p. t. „Ruch krajoznawczy w r. 1928" — wygłosi prof. Aleksander Janowski. Komunikat Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce.
19.35 — „Skrzynka pocztowa rolnicza" — wygłosi inż. Wacław Tarkowski.
19.56 — Sygnał czasu.
20.05 — Komunikaty konkursowe PWK.
20.15 — Transmisja z Poznania. Po transmisji komunikaty.
23.00 — Transmisja muzyki tanecznej.

Daniel Jerzyński 3)

Targowisko czarnych djamentów

(Ze wspomnień ex-węglarza)

Karjera stróży nocnych. — Historja życia N. i nauka języka burjackiego. — Potyczki w kantorze. — Najnowsze metody czyszczenia garniturów spacerowych. — Chemiczna analiza gazu, zwanego węglo-odorem. — Robinzon Kruzoe. — Walka o herbatę

Zkolei przechodzę do charakterystyki stróży nocnych, owych dalekich krewnych typów wyżej omawianych. Posada stróża jest w samej rzeczy synekurą. Stróż bowiem tem się różni od normalnego osobnika, że jeśli tamten śpi w nocy zaś w dzień pracuje, to ten śpi w dzień, zaś w nocy również w najlepsze chrapie. Ponieważ jednak potrzebna jest takiemu panu jakaś rozrywka, to w przerwach kradnie węgiel, lub przynajmniej kradzież węgla swym powinowatym znakomicie ułatwia, upraszczając skądinąd skomplikowaną manipulację przełażenia przez płoty otwieraniem bram i furtek. Karjera dozorcy wobec tego łamie się b. szybko i stróż po wypłaceniu dwutygodniówki opuszcza plac aby gdzieindziej poszukać szczęścia.

Po wyrzuceniu starego, nowym dozorcą został u nas niejaki N. który spędził na Syberji 30 lat pomiędzy Burjatami. Pewnego razu poprosiłem go, aby użyczył mi ciut i aby rozpoczął wykład języka i obyczajów burjackich. Po krótkim czasie zrobiłem takie postępy i wpadłem w taki zapał, żem witał naszych robotników podniosłej treści zwrotem: „Hera mundu bajnysz!" (Dzieńdobry), a złodziejaszkowi rzuciłem raz równie piękne zdanie: „Chana irepsze!" (Dokąd idziesz?) Zapoznałem się również z obrzędami i świętami burjackiemi, z których jedno, zwane „Tajłagan" (nie bałagan) obchodzone bywa po zasiewach i obfituje w tak podniosłe i szlachetne momenty jak np. wyrwanie serca żywemu kulawemu koniowi i pożarcie dymiących jelit wyżej wymienionego rumaka.

Zdarza się, że dzień pracy obfituje w wiele atrakcyj. Ostatnio np. Nitsche zademonstrował przed nami nowy sposób czyszczenia ubrania. Prosty ten i jasny w samym założeniu wynalazek polega na tem, że ujawszy w dwa palce podwórzową miotłę przejeżdża się nią dwa albo trzy razy po ubraniu. Demonstrujący nam z wielką gracją ten sposób Nitschke wyjaśnił nam, że nie istnieje lepszy sposób pozbycia się miału, który grubą warstwą osiada na ubraniu. Dziękując okolicznościowem przemówieniem Nitschkemu za demonstację, poprosiliśmy go grzecznie, aby na przyszłość wykonywał tę czynność na świeżem powietrzu, w zbożu lub na za gonach, gdyż obecność jego osoby wraz z miotłą w rękach działanie przypomina tam stracha na wróble. Prosiliśmy go również, by nie suszył swego ubrania przy piecu, gdyż przy tej okazji wydziela się trujący gaz, zwany węglo - odorem.

Znakomity mój imiennik Daniel Defoe, przewróciłby się zapewne z rozpaczy w grobie, gdyby się był dowiedział, że jego osławiony bohater Robinzon Cruzoe uciekł z książki z obrazkami i wraz z Piętaszkiem najspokojniej w świecie codzienie od 8-ej do 9-ej odwiedza place węglowe. Wprawdzie brak mu oswojonej kozy i papugi, ale wzamian za to jest posiadacem dychawicznego konia oraz czarnego wózka przypominającego kształtem i rozmiarami trumnę noworodka. „Ho, ho, Piechota jadzie na piechotę!" wołają bywalcy placowi na widok tego skarłowaciałego ekwipażu. Aby zrozumieć kabalistyczne znaczenie tych apostrofy, trzeba wyjaśnić, że domniemany Robinzon Cruzoe nazywa się Piechota. Piechota jest biedakiem i szczątki jego bytu najlepiej mogą świadczyć o wędrówkach po błocie. Brodzenie Piechoty znajduje się bowiem w ścisłym związku z drobniutkiemi ilościami kupczyka węglowego. Piechota skupuje najgorsze i najtańsze gatunki węgla i następnie w miniaturowych porcjach rozwozi je po mieście. Pozatem istnieje pewna różnica pomiędzy tym czarnym brodatym człowieczkiem w wypłowiałej ex-futrzanej czapce na głowie a właściwym Robinzonem z ilustrowanego wydania arcydzieła Daniela Defoe. Otóż jedna z tych ilustracyj przedstawia kąpiącego się Robinzona, a druga przeglądającego się w cichej tafelce jeziora. Tymczasem wiem z wiarygodnego źródła, że stosunek Piechoty do wody jest wybitnie wrogi a uśmiech na twarzy nie licowałby z grobową miną. To wszystko! Pozatem żadnych różnic! Posiada bowiem Robinzon Węglowy nieodstępnego Piętaszka w postaci małego Mośka, który stale towarzyszy ojcu we wszystkich węglowych eskapadach.

Gdy wiatr północny rozpoczynał swe tańce i hulanki po odkrytych placach, gdy termometr spadał o kilkanaście stopni poniżej zera, wówczas jedyną pocieszycielką zziębniętego węglarza była chińska herbata sprowadzana ze Zgierza, stale gotująca się w czarnym jak murzyn czajniku. Wypicie minimalnej dozy tego boskiego likworu, o którym mówią Chińczycy, że obok wódki Su-Li jest najlepszym napojem na świecie, było szczytem naszych tęsknych marzeń. Pożądliwość węglarskiej society nie zawsze mogła być zaspokojona, choćby z tego względu, że mandat nad proporcjonalnem wydzieleniem tego trunku na nieszczęście przypadł wielce skąpemu właścicielowi kantoru, który na widok człowieka ze szklanką w garści i cukrem w zębach dostawał pierwszych gwałtownych objawów choroby Basedowa.

HASŁO SPORTOWE

Przed meczem
Czarni — Turyści
Skład obu drużyn

Czarni przyjeżdżają do Łodzi na mecz z Turystami w następu ącym składzie: Krasicki, Chmielewski, Olejniczak, Czajst Witkowski, Piłat I, Piłat II, Reyman III, Nastula, Sawka, Harasymowicz. Turyści wystąpią w następującym składzie: Michalski I, Kubik, Karasiak, Hinc, Weliszek, Kahan, Frankus, Bałczewski, Kulawiak, Węglowski, Michalski II. Udział Węglowskiego nie jest zupełnie pewny, wobec czego gracza tego zastąpiłby Chojnacki.

Inowacja na jutrzejszych wyścigach kolarskich w Helenowie

Organizatorzy jutrzejszych II międzynarodowych wyścigów kolarskich w Łodzi S. S. Union przygotowują nielada niespodziankę, mianowicie w skład niezwykle urozmaiconego programu wchodzi również międzypaństwowy bieg kolarski drużyny Niemcy — Polska, w którym wezmą udział wszyscy najlepsi kolarze łódzcy z Koszutskim na czele oraz 6-iu światowej sławy kolarzy niemieckich. Bieg ten przewiduje różne systemy biegów, rozegrany poraz pierwszy w Polsce t. zw. „włoski bieg prześladowania", przyczem biegów tych będzie dziesięć (dziesięciobój) i za każdy bieg przyznane będą danemu państwu, które zwycięży punkty dodatnie. Zwycięży to państwo, które w ogólnej punktacji zdobędzie przewagę. Inowacja wprowadzona poraz pierwszy przez S. S. Union wywoła niezawodnie kolosalne zainteresowanie w sferach sportowych naszego miasta i niewątpliwie plac sportowy w Helenowie zapełniony będzie po brzegi widzami.

Skład reprezentacji Węgier na mecz z Polską

Węgierski Związek Piłki Nożnej nadesłał skład reprezentacji amatorskiej Węgier, która weźmie udział w spotkaniu przeciwko Polsce w dniu 2 czerwca w Poznaniu. Skład ten przedstawia się następująco: Szollar, Czako, Soponayi, Elek Szücs II, Bodroghy, Major, Keleti, Regös, Bogor, Dobos. Jak widać brak tu znanych gwiazd węgierskich, niemniej jednak stwierdzić należy, że i wśród graczy zespołów amatorskich nie brak b. cennych jednostek.

Skład Łodzi ustalony zostanie w piątek

Skład reprezentacji piłkarskiej Łodzi na międzymiastowy mecz z Warszawą w dniu 2 czerwca o srebrny puhar wędrowny „Republiki" ustalony zostanie przez kapitana związkowego na piątkowem posiedzeniu Zarządu Ł. Z. O. P. N-u.

Ważne spotkania A-klasowe

W dniu jutrzejszym rozegrany zostanie w Łodzi niezwykle interesujący mecz footbalowy o mistrzostwo klasy A między Ł. T. S. G. a Orkanem. Jak wiadomo, drużynie Ł. T. S. G. nie powodzi się w tegorocznych spotkaniach lokalnych i straciła już pięć punktów, natomiast Orkan zaledwie jeden. W wypadku jeśli w dniu jutrzejszym zwycięży Ł. T. S. G., może jeszcze być mowa, że czarno-biali zdobędą mistrzostwo Łodzi i ubiegać się będą o wejście do extra klasy. Prócz powyższego meczu o mistrzostwo grają W. K. S. z Hakoahem oraz Widzew z Sokołem zgierskim. Spotkania o mistrzostwo klasy B zostały odwołane.

Z walk ligowych
Przed meczem Turyści — Czarni

Czwartek przyniesie znów kilka bardzo ciekawych spotkań, które wpłyną niewątpliwie na ukształtowanie tabeli ligowej.

Dla nas największe znaczenie ma spotkanie Czerwonych w Katowicach, którzy chcąc utrzymać się na czołowem miejscu, muszą dołożyć dużo pracy, by wyjść z zawodów zwycięsko.

Dotychczasowe spotkania ŁKS-u z drużyną katowicką zawsze kończyły się klęską Czerwonych i to tak u siebie na swojem boisku, jak również w Katowicach.

Turyści będą gościli u siebie drużynę Czarnych ze Lwowa, która w walce z Pogonią chociaż zeszła z boiska pokonana (2:0), jednak była drużyną bezwzględnie lepszą i tylko dzięki przypadkowi przegrała.

Kto wygra, trudno przewidzieć?

Jednak walka ta, dla Fioletowych ma wielkie znaczenie i w razie przegranej, Turyści staną przed widmem spadku z Ligi. Wobec jednak stałej poprawy formy i wielkiej ambicji, jaka cechuje tę drużynę, wierzymy w zwycięstwo Floletowych, tembardziej, że znów tak katastrofalnie stan ich w tabeli ligowej się nie przedstawia, gdyż biorąc według straconych punktów, znajdują się na 9 miejscu przy 7 punktach straconych, a za nimi idą Warta i Legja 8 punktów, Cracovia 10 punktów, a Polonja aż 13.

Wisła tak jak i ŁKS rozegra spotkanie też na obcym gruncie, bo Królewskiej Hucie z Ruchem, a wynik tego spotkania leży pod wielkiem znakiem zapytania, gdyż sądząc po ostatnich meczach Wisły i impotencji strzałowej jej napadu, a szalonej wytrzymałości Górnoślązaków, w najlepszym wypadku może wyjść z wynikiem remisowym, w tym wypadku przy znanem szczęściu i wspaniałej grze Mili, ŁKS może zdystansowac Wisłę w wyścigu o zaszczytny tytuł mistrza Polski.

Ruch odpoczywał kilka tygodni i jaka jest forma tej drużyny trudno osądzić.

Garbarnia walczy u siebie z Legją i prawdopodobnie uzyska dwa cenne punkty. Warszawianka walczy z Pogonią.

NOWY ROZKŁAD JAZDY
ważny od 15 maja r. b.

Łódź-Kaliska

PRZYJAZD:		ODJAZD:	
Z Krakowa	7.14	Do Koluszek	8.55
Ze Lwowa	9.26	do Lwowa	20.12
Z Koluszek	18.50	do Krakowa i Katowic	22.15
Z Ostrowa	2.46	do Poznania	2.05
Z Berlina (pośp.)	6.28	"	7.50
Z Ostrowa	7.12	"	10.15
Z Ostrowa	8.45	"	12.50
Z Poznania	13.25	do Ostrowa	15.25
"	18.23	"	19.30
"	19.54	do Poznania	21.55
Z Ostrowa	23.15	do Berlina (pośp.)	23.06
Z Warszawy	1.50	do Warszawy	3.02
Z Łowicza	7.28	" (pośp.)	6.37
"	10.06	"	7.30
"	12.34	"	13.20
"	19.16	"	13.39
Z Warszawy	21.40	do Łowicza	15.50
" (pośp.)	22.58	"	18.41
Z Gdańska	8.05	do Kutna	0.20
Z Kutna	13.15	do Ciechocinka	9.33
Z Płocka	20.02	do Kutna	12.10
Z Kutna	22.01	"	15.15
		do Gdańska	20.35

Łódź-Fabryczna

PRZYJAZD:		ODJAZD:	
Z Koluszek	1.30	do Koluszek	2.00
"	5.05	"	4.15
z Krakowa	6.52	"	6.40
z Koluszek	7.28	do Warszawy (pośp.)	7.45
"	7.50	do Koluszek	8.30
"	8.42	do Tarnobrzegu	10.05
z Andrzejowa		do Koluszek	10.50
(po niedz. i świętach)	9.03	"	12.05
Z Koluszek	9.54	"	14.20
"	11.12	"	14.40
ze Skarżyska	12.17	do Krakowa	15.40
z Koluszek	12.47	do Skarżyska	16.15
"	14.07	do Koluszek	16.35
"	16.04	"	17.35
z Warszawy	16.25	"	18.30
z Koluszek	17.47	do Warszawy	19.05
z Tarnobrzega	19.25	do Koluszek	19.35
z Koluszek	20.23	"	20.31
z Warszawy (pośp.)	20.42	"	21.05
z Koluszek (w d. świat.)	21.17	"	21.40
" "	22.12	"	2315
" "	22.52		

Dziś początek turnieju tennisowego z udziałem tennisistów zagranicznych

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się w Warszawie turniej tennisowy o mistrzostwo stolicy z udziałem znakomitych tennisistów zagranicznych oraz najlepszych rakiet krajowych. Z zagranicznych tennisistów wezmą udział: Jan Koželuch, czeski mistrz tennisowy, brat słynnego tennisisty zawodowego Czechosłowacji, obecnego trenera Anglji, Greig (Anglja), Grahn, Grotenstein i Granheim (Czechosłowacja), Kinzi i Albrecht (Austrja). W turnieju bierze również udział łodzianin p. Maks Stolarow.

Nowe boisko W. K. S-u uruchomione

Nowe boisko W. K. S-u, graniczące jak wiadomo ze starem, zostało już częściowo uruchomione, mianowicie dla gier sportowych. W razie braku boisk w Łodzi odbywać się tam będą spotkania o mistrzostwo hazeny.

Jeszcze jeden napastnik dla Turystów

Prócz Bernsteina, który zasilił drużynę Turystów, fioletowi otrzymali jeszcze jednego napastnika, mianowicie Żurka z Ostrovji, który grywa na pozycji lewego łącznika.

Żywa wieża komunikacyjna



Policjant amerykański z reflektorami elektrycznemi na piersiach i grzbiecie.

W Waszyngtonie wprowadzono nowe przepisy komunikacyjne, mającę na celu zapobieżenie coraz częstszym wypadkom samochodowym. Policjant posiada na piersi, plecach i po obu ramionach elektryczne lampki, które w razie potrzeby zapala, regulując ruch. W ciemności czyni on wrażenie świecącej wieży.

KINO TEATR PIOTRKOWSKA 108 PALACE

Dziś wspaniała premjera! **Dziś wspaniała premjera!**

Monte-Carlo w płomieniach (Ruletka)

Niebywały dramat salonowy o mocnej treści erotycznej

Miss Hiszpanja **FRANCESCA BERTINI** oraz uroczy **Jean Angelo**

Od godz. 4,30—6 codziennie, w soboty i niedziele od 12—3 wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.

LECZNICA

lekarzy specjalistów
przy Górnym Rynku
Piotrkowska 294, tel. 22-89

przy przystanku tramwajów pabjanickich czynna od 10 rano do 7 wiecz. w niedziele i święta do 2 po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryczna, Roentgen, szczepienia, analizy (moczu kału, krwi, plwocin, wydzielin itd.) operacje, opatrunki, wizyty na miasto.

Porada 4 zł.

Poradnia dentystyczna i wenerologiczna
dla chor. skrórnych, wenerycznych **3 zł.** 1

Poradnia Wenerologiczna

Lekarzy Specjalistów
ul. Zawadzka Nr. 1

Czynna od 8 rano do 9 wiecz. w niedziele i święta 9—2 pp. od 11—12 i 2—3 pp. przyjmuje kobieta lekarz

leczenie chorób **wenerycznych moczopłciowych i skórnych**
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper
Konsultacje z neurologiem i urulogiem

Gabinet Światło-Leczniczy
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet
29 **PORADA 3 zł.**

Doktór 32

P. KLINGER

choroby weneryczne, skórne i włosów
ANDRZEJA 2, TEL. 32-28

Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codzien. od 8—10 i 4—8 w. w niedziele i święta od 10—12.
Oddzielna poczekalnia dla pań.
Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 62).

DR. HELLER

Choroby skórne i wener.
ul. Nawrot 2. Tel. 79-89

Do 10 r. i 4—8 w. Dla pań specjalne godz. 3—5 po poł., w niedz. od 11—2 pp.
Dla niezamożnych **ceny lecznic.** 13

DOKTÓR

WOLKOWYSKI

Cegielniana 25. Tel. 26-87
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych 30

Elektroterapja. Leczenie lampą kwarcową. Badanie krwi i wydzielin.
Przyjmuje od godz. 8—10, 12—2, i 4—8 w niedziele i święta 9—1
Dla pań od 4—5 oddzielna poczekalnia.

Do akt Nr. 14 1927 r.

Ogłoszenie.

Komornik VIII rewiru, Sądu Grodzkiego w Łodzi, Zygmunt Makowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza 49, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 10 czerwca 1929 r. od godziny 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Brzezińskiej 50, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Cytryn" i składających się z nawijarki, magla i prasy, oszacowanych na zł. 4500.

Łódź, dnia 25-go maja 1929 r.

KOMORNIK
Z. Makowski.

Do akt Nr. 720 1929 r.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi II rewiru, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Południowej 20, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 6 czerwca 1929 r. od godziny 10 rano w Łodzi, przy ulicy Juljusza Nr. 43, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Feli Rubin, składających się z 30 worków mąki żytniej, ocenionych na sumę 1100 zł..

Łódź, dnia 27-go maja 1929 r.

KOMORNIK
B. Pingielski.

Do akt Nr. 1376 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi II rewiru, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Południowej 20, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 6 czerwca 1929 r., od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 113, odbędzie się w drugim terminie sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do firmy „Przędzopol", składających się z przędzy sztrajchgarnowej oraz wełny i bawełny w paczkach i belach, ocenionych na sumę 5150 zł.

Łódź, dnia 28-go maja 1929 r.

KOMORNIK
B. Pingielski.

Do akt Nr. 641 1929 r.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi II rewiru, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Południowej 20, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 6 czerwca 1929 r., od godziny 10-ej r. w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej 156, odbędzie się w drugim terminie sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do firmy „Jakób Rozental", składających się z reform damskich i rękawiczek, ocenionych na sumę 8090 zł.

Łódź, dnia 27-go maja 1929 r.

KOMORNIK
B. Pingielski.

Do akt Nr. 926 1929 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, XV rewiru, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Radwańskiej 3, na zasadzie 1030 art. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 5 czerwca 1929 roku od godz. 10 rano w domu Nr. 19 przy ul. Kątnej odbędzie się licytacja ruchomości, należących do masy upadłości Domu Handlowego „Kacewicz, Endwajs i S-ka", składających się z 17 maszyn firmy „Szubert i Salcer", oszacowanych na zł. 8500.

Spis rzeczy i szacunek tychże przejrzany być może w dniu licytacji.

KOMORNIK
R. Sakkilari.

Do akt Nr. 648 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Jan Jabczyk, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Południowej 20, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 13 czerwca 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Nowomiejskiej Nr. 31, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Izaaka Birnbauma i składających się z torebek ręcznych czyli kopert skórzanych damskich i nici Nr. 10 i 20 yard 400 oszacowanych na sumę zł. 447.

Łódź, dn. 24 maja 1929 r.

KOMORNIK
Jan Jabczyk.

Do wynajęcia

od zaraz

pokój z kuchnią

wprost od gospodarza

Wiadomość ostatni przystanek Juljanów, za szpitalem, willa Nowaka, posesja 6. 10

Dr. med.

RÓŻANER

Dzielna 9, tel. 28-98

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od 8—10 i od 5—8. Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla pań. Dla pań od 3—5 pp. 48

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzedaż

Biżuterja
zegarki na raty, ceny gotówkowe „Preciosa". Piotrkowska 123, w podwórzu. 44

Biżuterję
kupuję, pełną wartość płacę. Solidne traktowanie. „Preciosa" Piotrkowska 123, w podwórzu. 43

Sprzedaż
starych gazet po cenach konkurencyjnych, Trompkowski, Składowa 23.

Okazja
Sprzedam rower damski Jan Hes, Kątna 56-a.

Wolne posady

Potrzebny
chłopiec do terminu uczciwych rodziców do zakładu stolarskiego, Zawiszy 29, Laskiewicz. 125

Potrzebny
zdolny czeladnik szewcki na sportowe drewniaki, zgłosić się z próbą Górski. Kilińskiego 55. 37

Różne

Zgubiona
karta mobilizacyjna na imię Jaszczaka P. K. U. Kutno. 38

Skradziono
Henrykowi Rabczyńskiemu paszport zagraniczny, wydany przez Komisarjat Rządu m. Łodzi w roku 1922.

KINO TEATR CZARY
Cegielniana 34

Orkiestra powiększona. **CODZIENNIE** **Orkiestra powiększona.**

KINO W OGRODZIE

początek 8.30 i 10 wiecz. W razie niepogody w sali

W PROGRAMIE:

MONTE-CARLO w PŁOMIENIACH

Dramat salonowo-erotyczny

z FRANCESCĄ BERTINI I JEAN ANGELO

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym mies.	zł. 4.10
Zamiejscowa " " " "	" 5.—
Zagraniczna " " " "	" 8.—
Odnoszenie do domu . . . . "	" 0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1 i 15 każdego miesiąca

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65,210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Na I-ej stronie	50 gr.	za wiersz milimetr,	1 łam	(strona	4 łamy)
W tekście	40 "	" "	1 "	"	4 "
Za tekstem	30 "	" "	1 "	"	4 "
Nekrologi	30 "	" "	1 "	"	4 "
Zwyczajne	8 "	" "	1 "	"	(10 łamów)

Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. 30 proc. drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 procent drożej. Ogłoszenia akcydensowe 30 procent drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50 proc. drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100 procent drożej. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Odbito w drukarni własnej, Piotrkowska 15. Redaktor odpowiedzialny: **Adam Żuczkiewicz.**